Nr 124. Kraków, Wtorek 4 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

O nowego marszałka.

Bardzo źle się stało, że mianowanie nowego marszałka nie nastąpiło bezwłocznie po stanowczem ustąpieniu hr. Badeniego. Zwłoka, jaka wynikła w tej sprawie, dowodzi, że w kołach decydujących panuje brak decyzyi i niedostateczna oryentacya. Zamiast przez ogłoszenie nominacyi przeciąć odrazu wszelką dyskusyę publiczną, która przyczynia się tylko do bałamucenia opinii, podnieca różne ambicye i otwiera pole do niepożądanych zabiegów — zwlekano z dnia na dzień, szukając wszędzie kandydata, którryby potrafił wszystkim dogodzić. Jak w kalejdoskopie przesuwały się nazwiska polityków i działaczy upatrzonych na stanowisko marszałka, — aż doczekano się nareszcie interwencyi postronnej... Oto Rusini wystąpili z uroczystym protestem przeciwko temu z kandydatów, który — jak się zdawało, — miał właśnie największe szanse i w pierwszej linii był proponowany. Co dziwniejsze, — interwencya ta była skuteczną, gdyż według najświeższych informacyi p. Abrahamowicz został wycofany... Nie należymy wcale do przyjaciół politycznych b. prezesa Koła i b. ministra dla Galicyi — ale sądzimy, że nie zasłużył sobie na tego rodzaju żongiowanie jego osobą. W gruncie rzeczy jest to dość obojętne, czy marszałkiem zostanie p. Abrahamowicz, ks. Lubomirski, lub hr. Gołuchowski. Żaden z nich nie wprowadzi polityki galicyjskiej na nowe tory. Wystarczy, jeżeli przyszły marszałek będzie miał dość hartu i poczucia obowiązku, aby obronić nasze narodowe pozycye w samorządzie krajowym przed zamachami Rusinów; ale tak poważne ustępstwa wobec ruskich uroszczeń — taka ciągła obawa przed ich groźbami, takie cofanie się i dyplomatyzowanie, podnieca tylko hajdamackie instynkty ukraińców i zachęca ich do dalszych żądań. Bardzoby już źle było z naszem stanowiskiem w Galicyi, gdyby marszałkiem krajowym miał zostać tylko człowiek miły Rusinom! gdyby o nominacyi najwyższego dostojnika naszej autonomii decydowały nie osobiste kwalifikacye kandydatów, nie interes publiczny, ale aprobata Staruchów, Skwarków i innych obstrukcyjnych kapelmistrzów.

* * *

Oprócz Potockich, Zaleskich i Badenich należą jeszcze Gołuchowscy do tych kilku rodów polskich, które państwu i krajowi dostarczają od kilkudziesięciu lat stale dygnitarzy. Adam hr. Gołuchowski, przyszły — jak twierdzą — marszałek Galicyi, miał ojca ministrem i brata ministrem. Obaj odegrali w historyi Austro-Węgier rolę wybitną. Ojciec, Agenor, był trzykrotnie namiestnikiem Galicyi, a w latach dla monarchii rozstrzygających, bo po Solferinie (1859—60) ministrem stanu, czyli faktycznym prezesem ministrów. Jego dziełem jest słynny dyplom październikowy, który monarchię pchnął na tory konstytucyjne. Starszy syn ministra, również Agenor, z zawodu dyplomata, był w latach 1895—1906 ministrem spraw zagranicznych, bezpośrednio przed Aehrenthalem.— Utrwalenie trójprzymierza i porozumienie z Rosyą (1903 ugoda w Mürzsteg) — to były zasady przewodnie jego polityki.

Adam hr. Gołuchowski urodził się 10 go października 1855 w pow. husiatyńskim. — Przez długie lata był i jest dotąd marszałkiem i to wzorowym swego powiatu, okazał na tem stanowisku wybitne zdolności administracyjne i niemałą pracowitość. Jako administrator swego wielkiego majątku (jest nieżonatym) i majoratu swego brata Agenora, (który jako dyplomata nigdy w Galicyi nie przebywał, a obecnie mieszka stale w Wiedniu lub w Rzymie), zaznajomił się dobrze z potrzebami rolnictwa, a jako prezydent Rady nadzorczej galicyjskiego Banku hipotecznego, wszedł w zakres stosunków i spraw finansowych.

Od roku 1885—1895 a potem od roku 1900—1906 był posłem parlamentarnym z kuryi wielkiej własności. Od roku 1911 należy po raz trzeci do Izby posłów. — Jest konserwatystą podolskiego autoramentu, a w ostatnim roku zaliczono go do bardzo bliskich tej frondzie podolskiej, która swe ostrze zwraca przeciw obecnemu namiestnikowi. Hr. Gołuchowski jest także od szeregu lat posłem sejmowym Pozostaje w ścisłej przyjaźni ze Stanisławem hr. Badenim. Nigdy nie angażował się zbytnio w polityce i ta dotychczasowa reserwa, oraz dobre stosunki ze wszystkiemi stronnictwami ułatwią mu niezawodnie prowadzenie obrad Sejmu. A spadek po hr. Badenim jest ciężki.

Po obradach rolników.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze znajduje się obecnie w przejściowej fazie rozwoju. Jeszcze przed kilku laty na jego dorocznych zgromadzeniach, przygniatającą większość delegatów tworzyli wielcy rolnicy, t. zw. „obszarnicy", którzy pod względem politycznym zaliczali się prawie bez wyjątku do stronnictwa konserwatywnego. Dzięki tej solidarności klasowej, towarzyskiej i politycznej delegatów, obrady toczyły się spokojnie, bez dysonansów i nawet bez najmniejszej dysharmonii w kwestyach wyłącznie agrarnych.

Sobotnie obrady Towarzystwa zgoła odmienny przedstawiały obraz. Miało się wrażenie, że jest to zgromadzenie chłopskie, a pod względem politycznym: ludowcowe. Chłopi, którzy od lat kilku energicznie pracują w okręgowych Towarzystwach rolniczych, zjawili się w sobotę na Walnem Zgromadzeniu delegatów w tak wielkiej ilości, że dotychczasowi kierownicy Towarzystwa znaleźli się w wyraźnej mniejszości. — Prezes Zdzisław hr. Tarnowski aż trzy razy kazał głosować nad opozycyjnym wnioskiem posła ludowego Kubika, by wreszcie — choć z niechęcią — stwierdzić, że wniosek ten uzyskał większość... Konserwatyści patrzyli smętnie na tę solidarną opozycyę włościańską, która mogła w sobotę wybrać 10 ludowców do Komitetu głównego i ani jednego obszarnika, gdyby nie... prośby i rokowania konserwatystów. Ostatecznie przyszło do kompromisu, ale ta przewaga chłopów i to chłopów opozycyjnych wobec Prawicy, jest mimo to faktem, o którym wprawdzie „Czas" nie wspomina, ale który musi mieć na dalsze losy Towarzystwa rolniczego wpływ stanowczy.

Antagonizm wystąpił zwłaszcza w sobotę na popołudniowych obradach. Poseł Kubik postawił wniosek, by referaty pp. Antoniego Górskiego i Franciszka Stefczyka zepchnąć na koniec zebrania (gdy większość delegatów odjedzie już z Krakowa!), a wybory uzupełniające do Komitetu głównego przeprowadzić natychmiast. Ze strony Komitetu sprzeciwiono się temu wnioskowi który jednak w kilkakrotnych głosowaniach uzyskał większość.

Podczas pauzy, zarządzonej przez prezesa toczyły się długie rokowania nad listą kandydatów. Chłopi mieli własną listę, w której nie figurowali tacy konserwatyści jak ks. Kazim. Lubomirski, Klemens Rutowski i inni, proponowani przez Komitet Główny. Wynikiem obrad było, że p. Kubik zaproponował wybór komisyi-matki, a ta po długich naradach wypracowała kompromisową listę członków Komitetu. W skład jej weszli: 1) Edward Maurizio ze Strzelc, 2) Wincenty Tęczar ze Strzyżowskiego, 3) książę Kazimierz Lubomirski, 4) poseł Michał Jedynak, 5) poseł Wincenty Witos z Tarnowskiego, 6) prof. Stefan Jentys z Krakowa, 7) Jan Gorayski z Jasielskiego, 8) Franciszek Szubra z Krośnieńskiego, 9) hr. Mycielski z Wiśniowej, 10) Dr Klemens Rutowski.

Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp. Franciszek Wójcik z Krakowskiego i Włodzimierz Kradyna z Pilzneńskiego.

Lista przeszła większością. „Partya chłopska" przeprowadziła więc wybór „swoich" ludzi: pp. Maurizia, Tęczara, Jedynaka, Witosa, Szubry, Wójcika i Kradyny.

Z powodu spóźnionej pory (wybory trwały od godz. 3 do 7) zdołał jedynie poseł Górski wygłosić odczyt o kartelach i kooperatywie rolniczej. Odczyt posła Stefczyka o krzewieniu wiedzy rolniczej odpadł. Uchwalono zwołać osobny wiec dla wysłuchania tego referatu.

Jedna jeszcze uwaga. Na sobotnich przedpołudniowych obradach przemawiało dużo włościan. Zalili się oni na dewastacyjną gospodarkę żydów w leśnictwie sadownictwie i rybołostwie. Atakowano zwłaszcza kierownika lwowskiej Spółki zbytu bydła Horowitza. Wogóle ton przemówień włościańskich był silnie antysemicki.

Budowa dworca kolejowego w Trzebini.

Długoletnie starania, podjęte ze strony powiatu, gminy i interesentów w sprawie przebudowy i rozszerzenia stacyi kolejowej w Trzebini, nie zostały dotąd niestety uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wbrew istotnej potrzebie i życzeniu interesowanych czynników projektuje zarząd kolejowy jedynie budowę torów dla przesuwania i ranżowania pociągów towarowych, w znacznem oddaleniu za stacyą, po stronie południowej w kierunku do Chrzanowa, podczas gdy sama stacya ma pozostać w dotychczasowym stanie, który nie odpowiada zupełnie potrzebom ruchu tak osobowego, jak i towarowego.

Projektowana bowiem przez zarząd kolejowy budowa torów dla przesuwania wozów, nie przyczyni się w żadnej mierze do właściwego rozszerzenia stacyi, albowiem budową tą nie została objęta ani przebudowa dworca osobowego, ani też magazynu lub ładowni.

Również nie zostaną pomnożone tory stacyjne, zwłaszcza, iż nowe 3 tory, które powstaną, nie mają służyć potrzebom lokalnym stacyi, lecz będą przeznaczone dla przejazdu pociągów towarowych ze wschodu, na projektowane tory dla ranżowania pociągów.

Przeciwko takiemu załatwieniu sprawy zaprotestowały w sposób energiczny zarówno Rada powiatowa i gminna, jak niemniej krakowska Izba handlowa, wnosząc do ministerstwa kolejowego umotywowane przedstawienie.

W przedstawieniu tem podniesiono w sposób wyczerpujący obecne braki na stacyi w Trzebini, które są powodem częstych wypadków i katastrof i które w wysokim stopniu utrudniają egzystencyę przemysłowcom, osiadłym w pobliżu stacyi.

Równocześnie podano w przedstawieniu sposób, w jaki dałyby się zaspokoić potrzeby ruchu lokalnego i tranzytowego bez równoczesnego podniesienia kosztów budowy.

Dotyczące wnioski znalazły pełne uznanie ze strony kół fachowych, co pozwala mieć nadzieję, że przy życzliwem poparciu sprawy ze strony Koła polskiego i ministerstwa dla Galicyi uda się uzyskać zmianę niefortunnego projektu na taki, któryby odpowiadał rzeczywistej potrzebie.

Proces o rozruchy w Swieciu.

Jak donosiliśmy, w ubiegłą środę rozpoczął się w Grudziądzu proces karny przeciw 16 Polakom, przeważnie robotnikom polskim, oskarżonym przez pruską prokuratoryę państwa o zaburzenia przy wyborach do parlamentu niemieckiego w Świeciu, mieście powiatowym w Prusach zachodnich. Podłoże tego procesu przedstawiliśmy w osobnym artykule w ubiegłym tygodniu.

Oskarżonych broni sześciu adwokatów. Do rozprawy powołano koło 100 świadków, przeważnie Niemców, którzy mieli stwierdzić, że Polacy sprowokowali Niemców, a następnie kiedy polski kandydat przepadł, urządzili Polacy krwawe rozruchy, zwrócone przeciw ludności niemieckiej i władzom.

Tymczasem rozprawa dowiodła czegoś zupełnie przeciwnego i skompromitowała niesłychanie władze pruskie. Przedewszystkiem świadkowie Niemcy przy rozprawie cofnęli lub złagodzili znacznie swoje poprzednio zeznania, złożone w śledztwie i stwierdzili, że żadnych krwawych zaburzeń nie było, następnie świadkowie pod przysięgą przesłuchiwani zeznali, że przy wyborach ściślejszych między kandydatem rządowym Halemem a p. Sass-Jaworskim komisye wyborcze z polecenia landratury unieważniały kartki z nazwiskiem polskiego kandydata. Takich kartek unieważniono 750 i dzięki temu nadużyciu władz pruskich polski kandydat przepadł.

W szczególności zeznał syndyk powiatowy, Dr Martini, że „w niektórych okręgach wyborczych unieważniono bez wyjątku wszystkie kartki wyborcze, oddane na Sass-Jaworskiego".

Główny świadek, renegat akademik Tomicki, który pisał oskarżające Polaków artykuły do „Danziger Ztg.", przyznał, że artykuły jego „zawierały wiele twierdzeń nie opartych na prawdzie, bo częścią podane tam informacye odebrał od osób drugich, częścią było też w artykułach wiele fantazyi" (!!)

Inni świadkowie zeznali, że Niemcy, szczególnie sprowadzeni z Gdańska niemieccy akademicy prowokowali Polaków, wyzywając ich: „Polnische Hunde" i t. p.

Wobec takich zeznań zaprzysiężonych świadków, niewinność oskarżonych stała się

H. G. WELLS.

25

Historya Pana Polly.

VI.

Ta gromada ludzi, natłoczonych w małym pokoiku, rozgrzała wkrótce atmosferę do niemożliwości. Poczucie nieodwołalności rzeczy dokonanej, zasępiło pana Polly, ludzie ci wydali mu się hałaśliwi, żarłoczni i głupi. Miriam, w swoim kapeluszu, który tak ją szpecił — wybierali się wkrótce na pociąg — rzucała swemu mężowi od czasu do czasu spojrzenia znaczące. Dwa krzesła, pani Punt i jej syna, przegradzały ich, udało się jej jednak przechylić przez poręcz i szepnąć mu:

— Wkrótce będziemy „nareszcie sami!"

Obok niej Johnsohn milczał uparcie Trochę dalej Annie rozmawiała z ożywieniem z przyjaciółką. Naprzeciwko wuj Pentstemon pożerał łapczywie, rzucając pomimo to spojrzenia wściekłe na Annie. Pani Larhius — niezdolna przełknąć ani kąska, — twierdziła, że toby ją zadławiło — miała za sąsiada pana Vonles, który co chwila ją zachęcał do wypicia kilku kropel likieru dla wzmocnienia. Każdy z gości osypany był ryżem; pełno go było na kapeluszach, we włosach, w fałdach ubrania.

Po raz czwarty zabrzmiał głos p. Vonles, pijącego za drowie drużby... Ale każda uroczystość musi się skończyć. Co prawda koniec tej został przyśpieszony dzięki kilku symptomatom niepokojącym u małego Punta. Po krótkiej, cichej rozmowie, wyprowadzono go pośpiesznie, a ponieważ siedział w samym kącie, między kredensem a kominkiem, wszyscy musieli powstać z miejsc. Johnsohn skorzystał z okazyi i po krótkiem a ponurem „do widzenia" zniknął. P. Polly znalazł się na dworze, gdzie zapalił papierosa, spacerując z wujem Pentstemon. Tymczasem p. Vonles układał butelki w koszykach i przygotowywał się do odjazdu, a panna młoda poszła z innemi paniami na pierwsze piętro.

Jeżeli p. Polly był milczący, za to wuja Pentstemon, przygody dnia tego usposobiły do gawędy. Rzucał frazesy często bez początku lub końca, nie zważając na swego słuchacza, jak się to często starcom zdarza.

— Powiadają, że zawsze jeden pogrzeb ciągnie za sobą drugi. Tym razem to wesele, wychodzi na jedno... Mam pełne zęby szynki... Nie rozumiem tego, nie powinno tam być przecie ani włókien ani ścięgien. Najprostsze pożywienie i najzdrowsze.. I oto ożeniłeś się... Tak to bywa. Jedni są żonaci, drudzy nie. Ja ożeniłem się znacznie wcześniej niż ty. Nie ganię ci tego. Jedni rodzą się aby się ożenić, drudzy nie, co? To tak naturalne, jak jeść, pić, lub też mieć gasy w żołądku. Ty na to nic nie poradzisz. Ale coby z tego miało wyniknąć dobrego dla ciebie, nie widzę, wcale nie widzę. Orzeł albo liszka. Im goręcej z początku, tem prędzej wystygnie! Ale każdemu to zbrzydnie prędzej czy później... Nie mam prawa się skarżyć. Co się mnie tyczy, to miałem dwie i obie pochowałem; mogłem był mieć i trzecią... A ani z jedną ani z drugą nie miałem bębnów, które tylko krew człowiekowi psują. Masz słuszność żeś się nie ożenił z grubą, to tylko ci powiem. To jest obłudnica i fryga, fryga i nic więcej. Zepsuła mi całą grzędę pieczarek, złośliwe bydlę! Nie zapomniałem jej tego. Nóg ma tyle co stonoga i pakuje je wszędzie, nie pytając o pozwolenie. Jak kura w grzędzie grochu. Ko, ko, ko! A potem stara się wykręcić śmiechem. Dałem ja jej śmiech! Przeklęte stworzenie!

Wuj Pentstemon, przeżuwał jakiś czas swoją niechęć do Annie, potem oczyściwszy trochę zęby, zaczął na nowo.

— Kobieta to tak: orzeł albo liszka, pakiecik z niespodziankami, o których dowiesz się dopiero, gdy weźmiesz go do domu i rozpakujesz. Każdy, kto się żeni, bierze kota w worku. Nigdy inaczej nie bywało. Możnaby rzec, że małżeństwo zmienia z gruntu ich naturę, ani rusz zgadnąć, co z której będzie, ani rusz!... Widziałem dobre dziewczęta, które wyszedłszy za mąż, robiły się niemożliwe — ciągnął wuj Pentstemon, poczem dodał z namysłem — nie twierdzę wcale, żeby ta, którą wziąłeś, była taką.

Zajął się znów zębami.

— Najgorszy gatunek, to bydlę uparte — zaczął znów. — Gdybym był trafił na ten gatunek, czuję, że prędko zacząłbym walić, nie wytrzymałbym. Nigdybym nie zniósł upartej. Wolałbym już frygę, jak tamta. To, z pewnością! Ręczę, że prędko straciłaby ochotę do śmiechu i nauczyła się patrzeć, gdzie stawia swoje łapy niezgrabne... Mężczyzna musi je tresować, jakiekolwiekby były — kończył wuj, reasumując nabytki swego długiego doświadczenia i bez obawy, by go ktoś usłyszał, powtórzył na cały głos — złą czy dobrą, mężczyzna musi wytresować ją po swojemu!

VII.

Nadeszła chwila wyjazdu młodej pary. Mieli jechać do Waterloo, a następnie do Fishbourne. Musieli się spieszyć. Jechali drugą klasą, aby uczcić ten dzień uroczysty. Cały orszak weselny odprowadzał ich, z wyjątkiem pani Punt i małego Punta, którego niedyspozycya przybrała charakter poważny.

P. Polly machał kapeluszem, a pani Polly chusteczką, dopóki nie zniknęli za mostem. Ostatnią osobą, która najdłużej im towarzyszyła, był p. Vonles, biegnący wzdłuż peronu i przesyłający pocałunki pod adresem panny młodej.

Państwo Polly usiedli każde na osobnej ławce.

— Mamy przynajmniej cały przedział dla nas! — zauważyła pani Polly, przerywając milczenie, które znów zapanowało.

— Ileż ryżu musiał kupić! Niesłychaną ilość funtów.

Na to wspomnienie p. Polly schował głowę w kołnierzyk.

— Czemu nie całujesz mnie Alfredzie? Jesteśmy wreszcie sami!

Polly przesiadł się na drugą ławkę, trzymając ręce na kolanach, potem odłożył kapelusz na bok i udał wielką zapalczywość.

— I owszem!... Zawsze... — powiedział, szukając miejsca dla swoich warg. — Chodź do mnie! — rzekł, pociągając ją ku sobie.

— Uważaj na mój kapelusz — poleciła pani Polly, poddając się niezgrabnie jego uściskom.

ROZDZIAŁ VII.

Mały sklepik w Fishbourne.

I.

Przez piętnaście lat p. Polly był uczciwym kupcem w Fishbourne. Niektóre z tych lat były jednym ciągiem dni nudnych, ale zaledwie minęły, zdawało się, że upłynęły jak jedna chwila. P. Polly nie wyglądał obecnie tak dobrze, jak za czasów młodości. Liczył już lat 37, zgrabne niegdyś kształty, pokryła warstwa niezdrowego tłuszczu, cera była ziemista, a naokoło oczu miał zmarszczki. Siedząc na baryerze rzucał w przestrzeń rozpaczliwe wykrzykniki.

— Cóż to za dziura! Co za brudna dziura!

Na tle wytartego czarnego ubrania, rażąco odbijała świeża jaskrawa krawatka, a czapeczka sportowa, wyzywająco zsunięta była na lewe oko.

Piętnaście lat już minęło! Sądzicie zapewne, że błękitny kwiatek romantyzmu, kwitnący niegdyś w duszy pana Polly zwiądł i usechł, nie pozostawiając po sobie ani śladu... Tak nie było w istocie. Aspiracye romantyczne, nigdy nie urzeczywistnione, przybrały obecnie formę ciekawości, ciekawości do wszystkiego co jest wesołe, co zdobi i upiększa życie. Czytywał obecnie znacznie mniej. Nie miał z kim rozmawiać, tak jak lubił, a przytem musiał się zajmować swoim sklepem.

Sklep! Od pierwszego dnia, uczuwał wstręt do niego. Wziął go jedynie, aby się wyzwolić z pod przewagi Johnsohna, a także dlatego, że Fishbourne grało pewną rolę w jego wspomnieniach. Nie zauważył ciasnoty i niewygody pokoi, które miały mu służyć za prywatne mieszkanie, ani małego podwórka, nie pomyślał o długich godzinach nudy i oczekiwania. Widział tylko siebie siedzącego przy wesołem śniadaniu w towarzystwie Miriam, lub też zajadającego smaczne grzanki przy herbacie. Marzył także o niedzielnem przesiadywaniu na plaży i o zbieraniu stokrótek i maków na łąkach, które rozciągały się za miastem. W rzeczywistości jednak, on i Miriam bywali często w złym humorze podczas śniadania, a smacznych grzanek do herbaty, nie dostał nigdy. Co się tyczy spacerów niedzielnych, Miriam uważała, że były rozrywką wcale niewłaściwą

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oczywistą. Musiał to uznać nawet prokurator, który w przemówieniu swem stwierdził, że nielegalne unieważnienie głosów polskich musiało podburzająco podziałać na Polaków. Dalej prokurator wyraził przekonanie, że gdyby Niemcy nie kazali grać muzyce na placu, nie przyszłoby do zaburzeń. Dlatego też należy do wszystkich oskarżonych zastosować okoliczność łagodzące. Drugi prokurator, Lachman, rozbierał szczegółowo wyniki rozpraw i żądał również przyznania okoliczności łagodzących. Po przerwie rozpoczęli mowy obrońcy. Wyrok dziś prawdopodobnie zostanie ogłoszony.

Unieważnienie mandatu Halema.

Z Berlina donoszą: Socyalistyczni członkowie parlamentarnej komisyi rugów wyborczych postawili wniosek o unieważnienie bez dalszego dochodzenia wyboru niemieckiego kandydata w Świeciu, landrata Halema i uznanie Sas-Jaworskiego za wybranego na posła.

Car Ferdynand w Wiedniu.

Wizyty, jakie panujący składają sobie nawzajem, noszą wprawdzie często charakter osobistej kurtoazyi, nie można ich jednak mierzyć tą miarą, jaką się przykłada do odwiedzin między zwykłymi śmiertelnikami. Jeżeli zaś składającemu odwiedziny monarsze towarzyszy jego rodzina i minister spraw zagranicznych — to można domyślać się poza aktem grzeczności także względów politycznych, które tym odwiedzinom towarzyszą.

W tej chwili takimi odwiedzinami o podkładzie politycznym — chociaż oficyalnie o tem się nie mówi — jest wizyta bułgarskiej pary królewskiej, która ze synami i w towarzystwie min. spraw zagran. Geszowa i licznej świty przybyła w sobotę do Wiednia. Bułgarya jest sama dla siebie wprawdzie małem państewkiem, ale dzięki rozumnej a przebiegłej polityce cara Ferdynanda wysunęła się na czoło wśród państewek bałkańskich, tak, że ten, komu chodzi o utrzymanie swego wpływu na południowym wschodzie Europy, musi się z nią liczyć.

A dwa są państwa w Europie, dla których wpływ ten posiada pierwszorzędne znaczenie: Rosya i Austro-Węgry. Car Ferdynand z przedziwną zręcznością lawiruje państwową nawą bułgarską, — a że nią on sam kieruje, to jest publiczną tajemnicą — między tymi dwoma potężnymi państwami, z których każde gotowe jest do pewnych, nawet znacznych ofiar, byle tego pigmejczyka wcielić do swego orszaku.

To też car Ferdynand nie omieszkuje zarówno z dworem petersburskim jak i wiedeńskim utrzymywać jak najlepszych stosunków. Dla przypodobania się Rosyi narzucił swemu starszemu synowi prawosławie i zniósł niejedno upokorzenie, celem zaś pozyskania sympatyi Austro-Węgier nieraz i to bardzo dobitnie akcentuje swą samodzielność wobec protektora z północy a wobec Turcyi miarkuje wojownicze zapały swych poddanych, których wmięszanie się czynne w zamieszki macedońskie, lub albańskie, mogłoby zmusić Austro-Węgry do porzucenia roli teraźniejszego widza wobec wrzenia na Bałkanie.

W myśl tedy swej polityki car Ferdynand raz odwiedza Petersburg, drugi raz Wiedeń. Obecnie przyszła kolej na stolicę naddunajską i należy spodziewać się, że osobiste zetknięcie się cara Ferdynanda i min. Geszowa z hr. Berchtoldem nie pozostanie bez pewnych rezultatów. Dalej zaś bliskie odwiedziny w Wiedniu cara czarnogórskiego Mikołaja oraz fakt, że między wszystkiemi państwami bałkańskiemi toczą się rokowania o stworzenie stałego porozumienia we wspólnych interesach — nadają obecnej wizycie cara Ferdynanda wyjątkowe znaczenie.

Poniżej podany telegram mieści opis pobytu bułgarskiej pary carskiej w Wiedniu, gdzie ją przyjmowano z całym przepychem ceremoniału dworskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu“.)

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj przed południem złożyła bułgarska para królewska, która przybyła tu w sobotę, popoł. odwiedziny członkom domu cesarskiego. Król i obaj książęta Cyryl i Borys udali się do krypty w kościele OO. Kapucynów, gdzie złożyli wieńce na grobach cesarzowej Elżbiety i arcyksięcia Rudolfa. — Publiczność, zebrana przed kościołem, zgotowała królowi bułgarskiemu i książętom owacyę.

W południe odbyło się śniadanie u arc. Franciszka Ferdynanda, w którem oprócz gości królewskich, wzięli także udział ministrowie spraw zagranicznych Berchtold i Geszow. Po śniadaniu złożyła królowa Eleonora odwiedziny hrabinie Berchtoldowej. Po południu była para królewska bułgarska na herbacie w poselstwie bułgarskiem.

Wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad galowy na cześć bułgarskiej pary królewskiej, w którym wzięli udział członkowie domu cesarskiego, ministrowie spraw zagranicznych Berchtold i Geszow, ministrowie, dygniterze i t. d. Podczas obiadu wniósł cesarz toast w języku francuskim na cześć królestwa bułgarskiego i całej bułgarskiej rodziny rodziny królewskiej, wskazując na znakomite stosunki między obu krajami. Na toast ten odpowiedział król Ferdynand w języku francuskim, dziękując za słowa cesarza i wznosząc toast na cześć cesarza i cesarskiej rodziny. Po obiedzie nastąpił cercle, poczem wiedeński związek śpiewaków wykonał kilka pieśni.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 38, zachód przypada o godzinie 7 minut 37; długość dnia godzin 15 minut 56.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we wtorek Franiszka, pojutrze w środę Bonifacego.

Kraków, dnia 3 czerwca

Dostojnicy kościelni w Krakowie. Onegdaj bawił w Krakowie „incognito“ nuncynsz papieski w Wiedniu Conte Scapinelli i sekretarz Ojca św. msgr. Kacia. Obaj dostojnicy, którzy przyjechali w odwiedziny do ks. biskupa Sapiehy, wczoraj opuścili Kraków.

Wycieczka wiedeńska w Krakowie. Wczoraj przed godz. 3 popołudniu przybyła do Krakowa wycieczka, złożona z 50 członków wiedeńskiego związku dla pielęgnowania nauk społecznych. Wycieczkę prowadził r. dworn Ćwikliński. Przybyłych gości powitał na dworcu kolejowym prof. uniwersytetu Dr J. Nowak.

Następnie ruszyli goście gremialnie na zwiedzenie starych zabytków Krakowa, oprowadzani przez pp. Szydłowskiego i Urbańskiego, wydelegowanych przez Muzeum Narodowe. Goście zwiedzili Barbakan Floryański, kościół Maryacki i kościół św. Krzyża. Najsilniejsze wrażenie wywołał na zwiedzających kościół Maryacki bogaty w stylowe ornamenta i zabytki, których nie braknie najstarszemu niemal w Krakowie kościołowi. Dziś zwiedzą goście w dalszym ciągu Muzea krakowskie, Wawel, groby królów polskich itp. Przez pięć dni następnych wycieczka zwiedzi również okolice Krakowa. Między innemi kopiec Kościuszki, Wandy itd. Goście zwiedzą również większe fabryki oraz prace około regulacyi Wisły.

Dalej zwiedzą goście: Okocim, Grodkowice, Wieliczkę, Zakopane i Morskie Oko. Dnia 7 bm odjadą do Dzikowa, celem zwiedzenia urządzeń gospodarczych hr. Zdzisława Tarnowskiego — z Dzikowa odjadą goście do Lwowa, skąd znowu do Borysławia i Drohobycza.

Wstępem niejako do zwiedzenia Galicyi były wygłoszone na ten temat odczyty w Wiedniu.

W Krakowie i we Lwowie wygłoszą odczyty nadradca Lepszy, Dr J. Baczyński, Dr Czołowski i Dr Stefczyk.

W wycieczce biorą między innymi udział: Szefowie sekcyi Dr Leon Beck, Dr Paweł Beck, Henryk Braun, dyrektor wiedeńskiej kasy oszczędności, prof uniwersytetu Dr Karol Brockhausen, sekretarz ministeryalny Dr Feigel, redaktor Löwy, generalny konsul austryacki w Hamburgu Post, sekretarz ministeryalny Dr baron Pražak, radca sekcyjny Dr Twardowski i wielu innych wybitnych przedstawicieli ze świata politycznego i naukowego.

Dziś o godz. 1 odbył się urządzony na cześć gości przez miasto w Starym Teatrze obiad. — Poczem goście odjechali koleją do Słotwiny-Brzeska celem zwiedzenia browaru bar. Götza Okocimskiego w Okocimiu.

Rażące ignorowanie publiczności na dworcu krakowskim. Mimo częstych skarg, wnoszonych bezpośrednio do księgi zażaleń lub za pośrednictwem dzienników na porządki, panujące na tut. dworcu kolejowym — zarząd kolejowy ignoruje widocznie słuszne żądania publiczności i rażących wprost niewłaściwości nie usuwa. Jak wiadomo, na dworcu kolejowym do użytku publiczności są oddane 4 kasy trzeciej klasy i dwie, przeznaczone dla I i II. W sześciu tych kasach urzęduje przeważnie dwóch urzędników, nie mogących żadną miarą obsłużyć podróżnych, których frekwencya z powodu rozpoczęcia sezonu letniego znacznie się wzmogła.

W sobotę wieczorem, kiedy ruch pasażerski dochodził do kulminacyjnego punktu, urzęduje również tylko dwóch urzędników kasowych. Skutkiem tego omal nie przyszło do awantur na dworcu, gdzie publiczność, nie mogąc docisnąć się do jednej jedynej Kasy trzeciej klasy, zaczęła głośno protestować, a wreszcie grozić urzędnikom. Groźby jednak nic nie pomogły — i pasażerowie, nie mogąc otrzymać biletów, pozostali aż do rana na dworcu w oczekiwaniu na pociąg osobowy, odchodzący w stronę Wiednia.

Jezioro na polach około Woli Justowskiej. Piszą nam ze Zwierzyńca:

Podczas ostatnich dni deszczowych woda spadająca z północnego stoku wzgórza, leżącego na zachód od Kopca Kościuszki, spustoszyła pola niżej położone, ale nie znajdując w polu ornem większej zapory, spływa powoli bruzdami, więc szkoda nie byłaby wielką. Niestety tuż obok tych pól, na pograniczu między Zwierzyńcem a Wolą Justowską leży strzelnica wojskowa, która wśród swych ochronnych wałów zebrała całe masy wody. Ta nie mając nigdzie odpływu, zaczęła wydobywać się jednym z podkopów, podmywając go tak, iż groził runięciem. Zarząd strzelnicy, zawezwawszy pionierów, wpadł na pomysł, bo zamiast odprowadzić zebraną masę wody do koryta Rudawy, co dałoby się uskutecznić z niewielkim trudem, rozkazał podkop pogłębić, wskutek czego pola rozciągające się na przestrzeni od strzelnicy aż po nową rogatkę przy gościńcu prowadzącym do Woli Justowskiej zamieniły się w jedno wielkie jezioro, gdyż kilkanaście morgów gruntu wraz z zasiewami znalazły się pod przeszło pół m. głęboką topielą.

Komisya złożona z interesowanych organów XIII. dziel. i radnych gminy Wola Just. oceniła szkodę wyrządzoną w ten sposób na przeszło 2000 K, a poszkodowani gospodarze postanowili upomnieć się u władz wojskowych o swoją krzywdę z całą stanowczością, tem bardziej, że przed kilkunastu laty przy podobnej okoliczności, przyrzekły władze wojskowe postarać się, aby woda zbierająca się w obrębie strzelnicy nie wyrządzała szkód w polach — a do dziś dnia nie zrobiły nic.

Nie koniec na tem, że woda zebrana nie mając odpływu, paruje powoli aż do wyschnięcia zniszczy doszczętnie zasiewy — ale odbija się to także na zdrowotności tej okolicy. A przecież cały ruch wycieczkowy z Krakowa zwraca się w stronę Woli Justowskiej. Tymczasem cóż spotka wycieczkowca zdążającego do „płuc Wielkiego Krakowa“ — jak niedawno nazwano Wolę Justowską — aby odetchnąć świeżem powietrzem? Oto zamiast balsamicznego powietrza wiejącego od Panieńskich Skał, będzie zmuszony wdychiwać wyziewy gnijącej wody, która stanie się też wkrótce gniazdem dotkliwie kłujących komarów i malaryi! Dalsze komentarze zbyteczne.

Rozprawa Kosobucki-Wolny. Dziś w sądzie powiatowym karnym przed sędzią Szczerbą odbył się dalszy ciąg rozprawy o znany artykuł dziennika „Nowiny“ i o napad urządzony w Izbie rękodzielniczej przez p. Wolnego na p. Dłużyńskiego. Zawezwany do zeznań r. m. p. Kosobucki określił w dłuższym wywodzie stosunki, jakie ostatnimi czasy zapanowały w Izbie rękodzielniczej, oraz wskazał na stanowisko p. Wolnego w tej sprawie. P. Wolny w czasie zamięszania w Izbie dążył krętemi drogami do opanowania władzy. Kiedy po pewnym czasie przyszło do porozumienia między Wolnym i p. Kosobuckim, ten pierwszy ucałował nawet na zgodę prezesa Izby p. K., jednakowoż w kilka dni zaczął na nowo krecią robotę. Następnie zeznawał p. Dłużyński, opisując szczegółowo zajście między nim a p. Wolnym. P. Kosobuckiego zastępował adw. Dr Steinsberg, Dr Heski — p. Burzyńskiego, Dr Zakrzewski — p. Wolnego i Dr Kłębkowski — p. Dłużyńskiego. O godz. 1·30 rozprawę odroczono do godziny 3 po południu.

Oddział konny „Sokoła“ krakowskiego. W tych dniach rozpoczął organisowanie oddział konny „Sokoła“ krakowskiego. Zapisało się już około 40 członków. Niektórzy z nich posiadają własne konie.

Rozprawa sądowa przeciwko jeżdżącym „na gapę“. W sobotę odbyła się w sądzie powiatowym karnym przed sędzią Drem Walterem rozprawa przeciw 12 aresztowanym w ostatnich dniach „gapownikom“. Po przeprowadzonej rozprawie wszyscy obwinieni skazani zostali na 3 dni aresztu i 6 kor. grzywny.

Z sali sądowej. (Bratobójstwo). Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 17 letniemu Franciszkowi Cyganowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa spełnionego na osobie brata swego Jana w dniu 29 lutego b. r. Rozprawie przewodniczył r. s. Nihlewicz, oskarża prok. Dr Weyda, broni adw. Dr Schönwetter. Po wywodach prokuratora i obrońcy, sędziowie przysięgli udali się na naradę, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Przysięgli uznali, że oskarżony działał w obronie siostry.

Z teatru w parku krakowskim. „Zły duch, czyli szatan kobieta“, melodramat osnuty na życiu mętów warszawskich, niezmiernie efektowny i realistyczny, odegrany będzie jutro. Główną rolę odtworzy p. Zalewska, oraz cały personal. Melodyjne śpiewy chóralne i solowe upiększają sztukę.

Dziś po raz 10 „Przedmiejskie zalecanki“, z dziarski tańcami i oryginalnemi piosenkami.

Z Tow. technicznego. We wtorek dn. 4 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Towarzystwa (ul. Straszewskiego l. 28, II p.) odbędzie się posiedzenie, na którem wygłosi prof. inż. Henryk Mianowski odczyt p. t.: „Bank przemysłowy, a przemysł krajowy“. — Goście mile widziani.

Odczyt p. Jasiny Giżyckiej, urządzony staraniem Koła Pań T. S. L. dn. 2 maja na cele polskiej szkoły gosp. kobiec w Orłowej — przyniósł netto 69 koron 70 hal.

Zguby. 3 maja pewna pani kupując przy stoliku przy plantach u wylotu ul. Sławkowskiej odznakę TSL. zostawiła cenną książeczkę do modlenia. W łaźni ludowej zostawiono pęk kluczyków, tamże jest do odebrania wiele medalików i skaplerzy. Zgłosić się należy u zarządcy łaźni, ul. Karmelicka l. 19.

Śledztwo przeciw szpiegom w Krakowie. Przez piątek i sobotę bawił w Krakowie jeden z lwowskich sędziów śledczych i przesłuchiwał kilka osób. — W sprawie aresztowanej we Lwowie Kucharzewskiej wyniki śledztwa nieznane.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu własnem przy ul. Lubicz l. 7, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Jan Kellners. — Kula rewolweru skierowanego w pierś, zesunęła się jednak po żebrach, lekko raniąc desperata. Niedoszłego samobójcę opatrzył jeden z prywatnych lekarzy.

Sensacyjne pogłoski o dzieciobójstwie krążyły w Podgórzu przed południem. Opowiadano sobie mianowicie, iż około godz. 4 nad ranem, zauważył żołnierz odbywający straż w Piaskach pod Podgórzem jakąś kobietę, która zakopywała jakiś większy przedmiot do ziemi. Ponieważ kobieta znajdowała się na rejonie fortecznym, a żołnierz swojego stanowiska nie mógł opuścić zaalarmował wystrzałem z karabinu swoich kolegów, którzy kobietę przytrzymali. Jak się następnie miało okazać, przedmiotem zakopywanym przez nieznajomą było dziecko.

Sprawozdawca nasz udał się na miejsce rzekomej zbrodni, gdzie okazało się jednak, iż cała historya została zmyśloną.

Pogoda. Dnia 2-go czerwca termometr doszedł od + 10·2 do + 24·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 3-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 741.5 mm., termometru + 15·8 C., wiatr południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa

Nowe pismo ludowe. Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego tygodnika ludowego p. t. „Pobudka“, który zaczął wychodzić na kresach zachodnich w Białej. „Pobudka“ ma być pismem chrześcijańsko-ludowem, organem niezadowolonych z rządów wszechpolskich „stojałowczyków“. To też w programowym artykule zaznacza „Pobudka“, że będzie zwalczać szkodliwą jej zdaniem działalność narodowej demokracyi.

W przededniu nowego strajku w Bielsku-Białej. Piszą nam z Białej: Robotnicy budowlani, zajęci u bielsko-bialskich budowniczych wnieśli w dniu 7 maja swoje żądania, dotyczące polepszenia warunków pracy i płacy. Żądania te, naogół bardzo skromne, zostały przez budowniczych odrzucone.

Zamiast podwyżki płac o 50 hal. dziennie panowie budowniczowie, nawiasem mówiąc Niemcy, wymierzyli robotnikom policzek, ofiarując im 5 hal. dosłownie pięć halerzy podwyżki. Tego rodzaju kpiny z robotników wywołały zrozumiałe oburzenie, bo są ciężką krzywdą dla robotników, płatnych gorzej niż wszędzie indziej. O ile konferencya, która ma się odbyć jutro, nie przyniesie rezultatów, w co zresztą wątpić należy, rozpoczną robotnicy z dniem 10 bm. ogólny strajk, który obejmie do 700 polskich robotników budowlanych. Dodajmy, że komisarz starostwa bielskiego, mający pośredniczyć na konferencyach, który teroryzuje robotników, stanął wyraźnie po stronie kapitalistów.

Wreszcie zwracamy uwagę, że bielsko-bialscy budowniczowie mają znaczną klientelę u Polaków z Galicyi i na Śląsku.

Wiec oświatowy T. S. L. we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj odbył się tutaj ogólny wiec oświatowy T. S. L., który obradował przez cały dzień. Wiec zagaił prof. Pawlewski. Do prezydyum weszli: Prof. Bujwid, b. poseł Stwiertnia, p. Bałaban i prof. Pawlewski. Obecni byli liczni delegaci z wielu miast, szczególnie ze wschodniej Galicyi.

„O szkolnictwie ludowem i seminaryach nauczycielskich“ referował dyr. Zubczewski. Drugi referat „O szkolnictwie średniem“ wygłosili prof. Stanisław Lewicki i dyrektor Niemiec. Referenci omawiali organizacyę szkół średnich nowego typu i ich zalety, przyczem prof. Lewicki i tak ostro występował przeciw dotychczasowemu wychowaniu młodzieży, że popadł w scysyę z urzędującym komisarzem policyi. Trzeci referat „O szkolnictwie zawodowem“ wypowiedział inż. Blatowski, a „O zawodowych postulatach nauczycieli ludowych“ mówił nauczyciel ludowy p. Smólikowski.

Wiec zakończył poseł Lisiewicz radykalnym referatem „O wyłączeniu szkolnictwa z pod władz politycznych“.

Zebranie polskich robotników w sprawie lwowskiego uniwersytetu. Piszą nam ze Lwowa: W dniu 29 maja br. wieczorem o godz. 7 zebrało się przeszło 500 robotników w sali Sekretaryatu katolickiego (Dom katolicki, Grodecka 2 B.) w celu zamanifestowania swej jednomyślności z całem patryotycznie czującem społeczeństwem w dniu obchodu jubileuszowego Lwowskiej Wszechnicy. Na zebranie to wtargnęli wcale nieproszeni goście socyalistyczni pod przewództwem kilku żydków i hajdamaków.

W dłuższej przedmowie przedstawił sekretarz generalny X. Szokalski historyę Wszechnicy Lwowskiej, podkreślając jej charakter czysto polski. Następnie zawezwał polski lud roboczy, ażeby jaknajliczniej wziął udział w za chwilę odbyć się mającym pochodzie demonstracyjnym, a temsamem zaznaczył, że solidarnie stanie z całym narodem w obronie polskości stolicy kraju. Mowa ta widocznie nie podobała się socyalistyczno-ukraińskim warchołom, którzy podnieśli piekielny hałas, a potem z pieśnią „Czerwony sztandar“ chcieli się rzucić na stół prezydyalny. Lecz silne dłonie polskich robotników poskromiły w jednej chwili niekulturalne zapędy towarzyszy i przy dźwiękach pieśni „Jeszcze nie zginęła“ nieproszonych gości za drzwi wyparto. Podczas gdy towarzysze pod batutą Hausnera, Wyrostka, Szpaka i akademika Kitaja otoczeni zgrają pauprów żydowskich, pod bramą domu w silnem haňbowaniu dawali upust swym wezbranym uczuciom — zebrani na sali polscy robotnicy uchwalili na wniosek p. Sdorowicza protest przeciwko najazdom ukraińskich socyalistycznych żywiołów na naszą polską stolicę, oświadczając, że nie pozwolą, ażeby choć jedną cegłę pod ruski Uniwersytet w polskim Lwowie zamurowano. Następnie udali się wszyscy zeszeregowani pod napisem „Polsko-katolicki lud roboczy“ na ul. Trzeciego Maja, gdzie w poważnej liczbie złączyli się z pochodem.

Nie potrzeba im uniwersytetu! Omawiając kwestyę uniwersytetu ruskiego „Prikarpackaja Ruś“ dochodzi do następujących konkluzyi: 1) postulat ukraińskiego uniwersytetu, to żądanie jednej partyi, masie zupełnie obce i przeciwne jej duchowi oraz narodowym uczuciom, 2) sprawa uniwersytetu ruskiego rozdmuchiwana jest i popierana przez faktorów, działających na szkodę rosyjskiego narodu, 3) żądanie uniwersytetu ruskiego opiera się jedynie na politycznych przyczynach, które nic wspólnego nie mają nawet z potrzebami Rusinów.

Dom polski w Wiedniu. Otrzymujemy z Wiednia następujące pismo:

Cicho i bez rozgłosu pracuje od lat siedmiu polskie Towarzystwo szkoły ludowej w Wiedniu. Ze sprawozdania za rok 1911 dowiadujemy się, że przed czteru laty zakupiło Towarzystwo wspaniałą realność, składającą się z kamienicy czteropiętrowej w III dzielnicy Boerhavegasse 25 i z kamienicy jednopiętrowej w oficynie — na kombinacyę długów. W oficynie umieszczono: Szkółkę im. Min. Ziemiałkowskiego, Ochronkę kr. Sobieskiego, bibliotekę, wypożyczalnię i kancelaryę Towarzystwa. W suterenach jest czytelnia kr. Sobieskiego, (w której umieszczono scenkę dla przedstawień i koncertów) szatnia, bufet i t. p. Wszystkie inne ubikacye są wynajęte 25-ciu partyom, a z czynszów pokrywamy podatek, wszystkie procenta od długów i odkładamy jeszcze corocznie jakąś sumkę na spłacenie długów. W trzech latach upłaciliśmy już 22 tysięcy koron — najlepszy dowód zapobiegliwej gospodarki.

Na Domu polskim ciężą dwa długi: 91 tys. koron Banku hypotecznego (amortyzacyjny) i 17 tys. koron Czeskiej Kasy krótkoterminowy. Otóż dług ten wypowiedzieli nam Czesi. Nie potrzebujemy mówić jakie mają w tem plany, ale spodziewamy się, że znajdzie się patryota, który na drugie miejsce hypoteczne pożyczy nam 17 tys. koron na 5 proc. Lokacya kapitału jest pewna, gdyż obciążenie jest niewielkie stosunkowo do wartości domu, za który dają 200 tysięcy koron. Ale Dom polski jest fortecą Polonii wiedeńskiej, uczyniliśmy go fundacyą jubileuszową, której sprzedawać nie wolno.

Prosimy więc Rodaków nie o jałmużnę, ale o pożyczkę 17 tys. kor. (8 tys. rubli) na drugie miejsce hypoteczne, od której płacić będziemy 5 proc. Kto nie rozporządza taką kwotą może dopomódz, sprawie narodowej kupując obligacye Towarzystwa po 100 koron (40 rubli, 88 marek). Jest to także pożyczka, od której płacimy 3 proc.

Zgłaszają się Niemcy z chęcią udzielenia nam pożyczki. Zrobiwszy nieprzyjemne doświadczenie z Czechami, dajemy pierwszeństwo Rodakom i upraszamy ich o gorące zainteresowanie się Domem polskim w Wiedniu.

Ks. J. Łukaszkiewicz
administrator Domu polskiego.

Wiedeń III Boerhavergasse 25.

Wiadomości kościelne.

JE. książę biskup Sapieha raczył w niedzielę dnia 2 b. m. zaszczycić szkołę wydziałową żeńską im. św. Tomasza PP. Kanoniczek św. Ducha de Saxia, która od 412 lat rozwija działalność swoją w Krakowie, udzieleniem pierwszej Komunii św. uczenicom tej staropolskiej szkoły. W podniosłych, pełnych apostolskiego namaszczenia słowach, podniósł niezmierną ważność tak świętego aktu, który niezawodnie zapisał się niestartymi zgłoskami na zawsze w sercach i przekonaniu tak uczenic, jak i obecnych ich rodziców, czego rękojmią był niezwykle uroczysty nastrój wszystkich obecnych, którymi przepełnionym był kościół św. Tomasza.

Komitet i Zarząd Arcybractwa Adoracyi Najśw. Sakramentu uprasza uczestników procesyi Bożego Ciała i członków arcybractwa o łaskawy udział w procesyi w strojach uroczystych. Zaś członkowie Arcybractwa Adoracyi zgromadzą się na Wawelu w prawej nawie obok ołtarza św. Stanisława biskupa, we czwartek dnia 6 b. m. przed godz. 8 rano z odznakami, gdzie otrzymają świece i ustawią się do procesyi Bożego Ciała.

Mianowania i przeniesienia. W szkołach średnich: Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: Gerardowi Felińskiemu (Stanisławów) w szkole realnej w Wieliczce, Br. Olszewskiemu (Krosno) w gimn. św. Jacka w Krakowie, Mikołajowi Mazanowskiemu w gimn. św. Jacka w filii św. Jacka w Krakowie, poruczając mu kierownictwo tego zakładu, Dr Józefowi Ujejskiemu (Nowy Sącz) w filii św. Jacka w Krakowie, Szym. Kopytce (Brody) w g. II. w Nowym Sączu, Dr Edmundowi Długopolskiemu (Tarnopol) w filii św. Jacka w Krakowie, Gustawowi Leśnodorskiemu (Podgórze) w III. gimnaz. w Krakowie, Józefowi Roskoszowi (Rzeszów) w filii św. Jacka w Krakowie, Dr Janowi Walczakowi (Jasło) w gimn. w Podgórzu, Bazylemu Bszkorowajnemu (N. Targ) w g. ruskiem w Stanisławowie, Adamowi Pichorowi (Buczacz) w szkole realnej w Wieliczce.

Rzeczywistym nauczycielom: Stanisławowi Matyji (Żółkiew) w gimn. w Myślenicach, Dr Stefanowi Kuczyńskiemu (Sambor) w I. szkole realnej w Krakowie, Dr Ludwikowi Piotrowiczowi (Podgórze) w filii gimn. św. Jacka w Krakowie, Władysławowi Błaszkiewiczowi (Mielec) w gimnazyum realnem w Łańcucie, Janowi Jatzkowi (Rzeszów) w filii gimn. w Samborze, Leopoldowi Wołowiczowi (Mielec) w gimnazyum w Stryju.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Aktorki“, kom. w 4 akt. Stefana Krzywoszewskiego. (XIV występ M. Frenkla).
Wtorek. „Głupi Jakób“, kom. w 3 akt. Tadeusza Rittnera. (XV występ M. Frenkla). — Ostatnie przedstawienie dramatu.

Repertuar teatru w Parku.

Poniedziałek. „Przedmiejskie zalecanki“.
Wtorek. „Zły duch — Szatan kobieta“.
Sroda. „Przedmiejskie zalecanki“.
Czwartek. „Zły duch“.
Piątek. „Przedmiejskie zalecanki“.

Z teatru.

Występy Frenkla ożywiły nadzwyczajnie ospały zwykle koniec sezonu. Znakomity artysta nietylko sam daje codziennie pierwszorzędne kreacye, porywając publiczność swą plastyką i wyrazistością, ale umie natchnąć swoją werwą całe otoczenie. Przykładem tego oddziaływania było wystawienie „Porwania Sabinek“, — tej do syta znanej, typowej niemieckiej komedyi, — która pod wpływem Frenkla i przez jego grę nabrała nowych barw i nowej świeżości. Frenkel jako dyrektor Striese jest nieporównany, — ale i inni artyści, grający w tej naiwnej, ale śmiesznej krotochwili byli pełni humoru i wesołości. Zwłaszcza panna Janiczówna była w roli podlotka bardzo naturalna, swobodna i miła.

Ze sportu.

Match reprezentatywny Kraków—Lwów 3:1 (1:1).

Z pomiędzy wielu rozegranych matchów w tym sezonie, match niedzielny budził największe zainteresowanie w szerokich kołach sportowej publiczności. Był on bowiem zjawiskiem od kilku lat w Krakowie nie widzianem. Ostatni taki match reprezentatywny odbył się w samych początkach rozwoju sportu piłki nożnej, pomiędzy krakowską reprezentacyą a klubem z Katowic, z którego młoda krakowska drużyna wyszła zwycięsko. Nie zawiodła też i we wczorajszym matchu krakowska młodzież i swoim dawnym nauczycielom nie pozwoliła tego stanowiska nadal utrzymać, a wynik jaki został uzyskany, choć zdawałby się być dla Krakowiaków wystarczającym, nie określał jeszcze dokładnie istotnej różnicy obu drużyn, krakowscy bowiem gracze, szczególnie zaś p. A. O., Kusy, Cepurski oraz Kowalski, stali wprost o całą klasę wyżej od graczy lwowskich. Tego jednak nie możemy powiedzieć o p. Rogalskim („Cracovia“), gdyż jedyna bramka, którą uzyskali lwowiacy, jak na reprezentatywnego bramkarza, powinna była być obroniona, a wiele innych pozycyi, że nie były znaczone bramkami, to nie tak dobrej grze, lecz więcej szczęściu przypisać należy. Pan A. O. zaś nie umiał widocznie z fortuną wejść w przymierze, gdyż „pech“ towarzyszył mu w każdej chwili i to najczęściej w chwili ważnej. Śmiało można powiedzieć, że najlepszemu prawie graczowi, najwięcej szczęście swego poparcia odmawiało. Atak wogóle, a szczególnie wyżej wymienieni gracze, swoją kombinacyą, umiejętnością w wyrabianiu korzystnych dla siebie pozycyi oraz inteligentnem zrozumieniem gry dali dowód, że sport piłkowy stoi już u nas bardzo wysoko.

Możliwe, że dla mniej bystrych obserwatorów, match ten nie wydawał się zasługującym na takie wyróżnienie, lecz gdy się weźmie pod uwagę, jak ogromną przeszkodę w grze stawia rozmokłe i grzęskie boisko, a tem samem trudna do opanowania lepka piłka, to każdy przyznać musi, że lepszej gry w tego rodzaju warunkach trudno się było spodziewać. Mimo tego jednak nie tylko nasi, lecz i lwowscy gracze grali z zapałem niestrudzonym.

Cała gra wogóle znaczona była przewagą

niebieskich, (kolor repres. krakowskiej), którzy co prawda, należycie jej nie wyzyskali. Część winy w tem ponosi pomoc krakowska, która choć składająca się z indywidualnie dobrych graczy, tym razem nie potrafiła dorównać atakowi i z nim się razem zharmonizować.

Zaraz z początku atak krakowski przenosi się pod bramkę przeciwników i kilkoma ładnemi strzałami daje sposobność do popisu p. Harasymowiczowi, który swoją świetną grą ratuje najbardziej zagrożone sytuacye „Lwowa". Stan ten utrzymuje się prawie przez pół godziny, w ciągu której p. A. O. uzyskuje dla „Krakowa" punkt pierwszy, lecz i lwowiacy zaczynają atakować i Kuchar II osiąga bramkę, wyrównując wynik. Do pauzy rezultat pozostaje niezmieniony. Po zmianie terenów gra staje się więcej ożywioną i coraz bardziej w interesujące i ciekawe momenta obfitującą. Przewaga jest stale po stronie naszych graczy i w 16 minutach z ładnego podania p. A. O., p. Kowalski osiąga bramkę drugą.

Podniecenie wzrasta, powodując niekiedy u lwowiaków brutalne odruchy, co jednak sędzia stara się kilkoma rzutami wolnymi powstrzymać. Gra nie traci jednak nic na tempie, a przynosząc jeszcze jedną bramkę naszym, zostaje na znak sędziego zakończoną. *T. J.*

„Cracovia" poniosła wiele trudów i kosztów, aby uzyskać specyalny tor piłkowy. Niestety, albo teren był źle wybrany, albo roboty niwelacyjne niedokładnie są przeprowadzone, dość, że po deszczu boisko jest nie do użycia. W takiem niemal bagienku gra traci walor sportowy i gracze nie mogą rozwinąć należytej kombinacyi. To też sdrenowanie boiska jest koniecznem, bo inaczej chwalebne usiłowania „Cracovii" spełzną na niczem.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Rozstrzygnięcie konkursu na fasadę gmachu muzealnego na Wawelu. W sobotę odbyło się w biurze restauracyi Wawelu posiedzenie sądu konkursowego dla sprawy fasady gmachu Muzeum Narodowego na Wawelu. Z członków jury obecni byli pp.: radca dworu, wiceprezydent m. Krakowa Józef Sare, r. m. architekt Jan Peroś, r. m. Artur Romanowski, prezes Grona konserwatorów zachodniej Galicyi Dr Stanisław Tomkowicz, dyrektor biura restauracyi Wawelu arch. Zygmunt Hendel, kierownik budownictwa miejskiego radca Stanisław Swierzyński i dyrektor Muzeum Narodowego Dr Feliks Kopera. Koło architektów krakowskich nie było reprezentowane w jury, gdyż, jak wiemy, uchwaliło ono na posiedzeniu z dnia 10 maja br., nie brać udziału w konkursie i odwołać swego delegata do jury.

Na konkurs nadesłano 11 prac, z których dwie nagrodzono, a dwie odznaczono zaszczytnemi wzmiankami. Z nagród pierwszą przyznano arch. Karolowi Skawińskiemu, drugą arch. Jerzemu Szuszkiewiczowi. Mimo, że projekt p. Struszkiewicza przedstawia się pod względem artystycznym piękniej, przychyliło się jury do projektu arch. Skawińskiego dlatego, że wykonanie pierwszego wymagałoby dłuższego czasu i o jakie 45.000 kor. większego wydatku.

Nazwiska odznaczonych zaszczytną wzmianką będą ogłoszone po nadejściu ich zezwolenia.

Jubileusz Bronisława Znatowicza. Znany przyrodnik i redaktor naukowych pism warszawskich Bronisław Znatowicz trzydzieści lat temu stanął na czele redakcyi „Wszechświata", następnie był jednym z inicyatorów „Pamiętnika Fisyograficznego", wreszcie został pierwszym redaktorem „Chemika Polskiego". Działalność Bronisława Znatowicza przypadła na okres bardzo trudny i jałowy. Tylko ogromna jego wytrwałość mogła pokonać przeciwności, wyrastające na podłożu bardzo trudnych warunków politycznych i naukowych życia naszego. Dziś w całej pełni korzystamy od lat tylu z owoców trzydziestoletniej pracy jego. Grono osób, przeważnie z pośród uczniów profesora zainicyowało uczczenie go obchodem jubileuszowym, ucztą i wydaniem księgi pamiątkowej. Obchód odbędzie się dnia 15 czerwca br. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 66, o godz. 7 wieczorem.

„Przeglądu Powszechnego" numer majowy zawiera: na wstępie artykuł okolicznościowy redaktora X. Pawelskiego o znaczeniu jubileuszu uniwersytetu lwowskiego, następnie prof. Dr Bujak przedstawia społeczno-ekonomiczną działalność X. A. Tyczyńskiego z Albigowej, z okazyi 25-lecia jego probostwa tamże: X. Klimke T. J. podaje ciekawy artykuł p. t. „Kwestya religijna w chwili obecnej".

Niemniej interesującą jest rozprawa X. Lipkego: „Problem społeczno-agrarny Vogelsanga w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem" w Austryi. W dalszym ciągu zeszytu znajdujemy: X. Dra Michalskiego: „Znaczenie odkryć na Wschodzie, a szczególniej w Palestynie od r. 1888—1911 wobec nauk biblijnych", „Ita pater", wiersz przez siostrę Stanisławę. „Indywidulność twórcza Skargi" przez Staisława Mitedę i dokończenie rozprawy prof. Dra Czerkawskiego o drożyźnie.

Zamykają zeszyt sprawozdania z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

„Poradnika teatrów i chórów włościańskich" zeszyt 5 za miesiąc maj br. pojawił się w druku i obejmuje treśc następującą: Dokończenie sztuki A. Staszczyka p. t. „Bartosz Głowacki", część druga artykułu prof. Pilcha „o początkach dramatu greckiego" i zajmujące „zapiski reżysera" pióra Franciszka Kruczkowskiego. W „Przeglądzie sztuk do grania" znajdujemy oceny p. J. M. i Dra Jerzego Kollera. Na resztę numeru składają się rubryki: Z pism i książek, Kronika teatralna, Wiadomości o sprawach „Związku teatrów i chórów włościańskich", oraz odpowiedzi komisyi literackiej.

Instytut radjologiczny w Warszawie. Z Warszawy donoszą:

Protektor tutejszego Towarzystwa naukowego Józef hr. Potocki, dał inicyatywę ku założeniu w Warszawie laboratoryum radiologicznego, a zarazem zapowiedział i dostarczenie potrzebnych środków materyalnych, o ileby nasza sławna uczona pani Marya ze Skłodowskich Curie, wynalazczyni radium i profesor ogólnej fizyki w Sorbonie, zechciała się przenieść do rodzinnego swego miasta i pracować dalej dla podniesienia nauki w Polsce. Towarzystwo naukowe warszawskie przyjęło tę myśl swego protektora i wystosowało odpowiednie pismo do pani Curie, wysyłając zarazem do niej do Paryża, specyalną delegacyę. Pani Curie co do osobistego objęcia kierownictwa tej pracowni, dała na razie, o tyle odmowną odpowiedź, że chwilowo nieszczególny stan jej zdrowia nie pozwala jej na przyjmowanie określonych zobowiązań, a nadto, że ma w Paryżu obecnie wielkie moralne obowiązki, i poważną odpowiedzialność względem powstającego tam instytutu imienia jej śp. męża: „Institut Pierre Curie". Natomiast bardzo gorąco poparła projekt Towarzystwa naukowego stworzenia w Warszawie środowiska dla nowej, a tak ważnej gałęzi wiedzy, jak radiologia i oświadczyła gotowość służenia nie tylko swojem doświadczeniem, ale i ewentualnie przybyciem w zimie tego roku do Warszawy i przyjęciem na siebie bezinteresownie ogólnego kierunku nad instalacyą i robotami przygotowawczemi, a nadto przyrzekła wskazać osobistości odpowiednie do prowadzenia prac naukowych, a wyszkolone już pod jej kierunkiem w zakresie radiologii. Zarazem zapewniła pani Curie, że w chwili, gdyby myśl zupełnego powrotu jej do kraju dała się urzeczywistnić, byłoby to dla niej bardzo wielkiem moralnem zadowoleniem poświęcić całkowicie swe siły pracy w ojczystym kraju i rodzinnem mieście.

Nowe książki.

Władysław Łoziński. Złotnictwo lwowskie. Wydanie drugie pomnożone. Z 30 rycinami w tekscie. We Lwowie 1912. Nakładem Tow. miłośników przeszłości Lwowa. Str. 175.

Savitri. Pani słoneczna. Dramat. Kraków 1912. Nakładem księgarni Literackiej Karola Kwaśniewskiego. Str. 88.

Helena Orsza. Rozwój społeczny Polski. (Encyklopedya ludowa). Kraków. Nakładem Tow. wyd. Encyklopedyi ludowej. Str. 80 i XXIV.

Tensam. W chwili ciężkiej i trudnej. — Warszawa 1912. Str. 38.

Dział ekonomiczny.

Przyjazd eksporterów. Z inicyatywy Ligi Pomocy przemysłowej i Centr. Związku Galic. przemysłu fabrycznego przy poparciu Izb handlowych, odbędzie się w Krakowie w dniu 8 b. m. w sali Izby handlowej konferencya zachodnio austryackich eksporterów z przemysłowcami galicyjskimi, celem nawiązania stosunków handlowych. Filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na doniosłe znaczenie tej konferencyi i wzywa do licznego w niej udziału.

Przemysłowcy chcący zademonstrować większe okazy, z którymi nie mogliby przyjść na konferencyę do Izby handlowej, mogą je umieścić w salach Stałej Wystawy Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Domu Techników, gdzie przez wycieczkę zostaną obejrzane.

Ciągnienie losów. Przy wczorajszem ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wygrana 400.000 kor. padła na seryę 2584 nr 38, 40.000 kor. na s. 800 nr 38, 20.000 kor. na s. 3952 nr 42.

Kapelusze myślenickie. Od wieków, w sympatycznej podgórskiej mieścinie Myślenicach — istniał przemysł kapeluszniczy. Do niedawna wyrabiano tam tylko prymitywne kapelusze dla ludu wiejskiego całej prawie góralszczyzny i Podhala, a nawet Słowacy ze strony węgierskiej chodzili w kapeluszach myślenickich.

Mali kupcy na Stradomiu i na Kazimierzu w Krakowie, wyzyskiwali biednych kapeluszników myślenickich do najwyższych granic.

Dzięki energii kilku szlachetnych jednostek a szczególniej posła Średniawskiego i X. Lubomirskiego, dzięki poparciu Wydziału krajowego i Ministerstwa robót publicznych przez dostarczenie części funduszów, zbudowaną i urządzoną została przed rokiem w Myślenicach wielka fabryka kapeluszy męskich filcowych i włosiennych.

Fabryka urządzona wedle najnowszych wymogów techiki, jest własnością Towarzystwa udziałowego, do którego należą przedewszystkiem rękodzielnicy i kapelusznicy myśleniccy i szereg osobistości, które kapitałem swoim poparły to przedsiębiorstwo.

Fabryka myślenicka wyrabia kapelusze wszelkiego gatunku, od najtańszych włościańskich, skończywszy na najwybredniejszych, lekkich, niezwykle gustownych kapeluszach dla wielkich miast. Teraz w rękach społeczeństwa leży przyszłość tej fabryki.

Jak dotychczas ze strony kupiectwa naszego, fabryka ma bardzo słabe poparcie.

Liga Pomocy przemysłowej, do której Spółka kapelusznicza myślenicka zwróciła się o wyjednanie zbytu, wzywa niniejszem jak najgoręcej społeczeństwo do poparcia tej zdrowej współdzielczej fabrycznej produkcyi.

Komitet kursów inżynierskich podaje do wiadomości interesowanych kół technickch, że kurs dla inżynierów mechaników, planowany zrazu na lipiec, skutkiem wielokrotnie wyrażanych życzeń przełożony został na czas od 7 do 12 października.

Ogólny program kursu jest następujący: Zasady opalania (godzin 3) prof. Fiedler. Zasady metalografii i jej zastosowanie w przemyśle maszynowym, g. 3, prof. Dr Anczyc. Nowsze materyały stosowane w budowie maszyn g. 2, prof. Dr Anczyc. Z postępów mechanik technicznej, g. 3, prof. Dr Huber. Z dziedziny fizyki, d. 3, prof. Dr Godlewski. Nowsze zasady obliczania i projektowania konstrukcyi maszynowych, g. 3, prof. Hauswald. Zasady elektrotechniki (dla inżynierów maszynowców) z pokazami, g. 8, prof. Dziesłewski. Motory gazowe i ropowe, g. 4, prof. Chrzanowski. Turbiny parowe, g. 2, prof. Chrzanowski. Postępy w konstrukcyi maszyn kolejowych, g. 8, prof. Sochacki. Nowsze urządzenia transportowe, (do transportu masz.), g. 3, prof. Suchowiak. Zasady ogrzewania centralnego, godz. 4, inż. Obrębowicz z Warszawy. Organizacya i zarząd fabryk, g. 2, prof. Hauswald. Wykład do ćwiczeń kalorymetrycznych, g. 2, prof. Fiedler, Ćwiczenia praktyczne w laboratoryum Kalorymetryi, prof. Fiedler. Pomiary na kotle i maszynie, prof. Fiedler.

Program szczegółowy, podział godzin oraz kartki zgłoszeń będą wysłane na żądanie, począwszy od 1 lipca. Wyjaśnień udziela „Sekretaryat" Kursów Inżynierskich we Lwowie, Politechnika.

O uniwersytet ruski.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 czerwca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Projekt pisma cesarskiego, które ma gwarantować Rusinom uniwersytet ruski, został dzisiaj zakomunikowany prezesowi Koła polskiego Drowi Leo i prezesowi klubu ukraińskiego Drowi Lewickiemu do zaopiniowania. Prezydyum klubu ruskiego zbiera się dzisiaj popołudniu na dyskusyę w tej sprawie. Jutro przed posiedzeniem ruscy posłowie powezmą decyzyę, czy się mają zgodzić na pismo cesarskie i jak mają się dalej zachowywać w parlamencie.

Dzisiaj Rusini rozpoczęli obstrukcyę i to w komisyi budżetowej. Komisya zebrała się o godz. 930 rano. Jest to termin bardzo niewygodny, bo po niedzieli posłowie zbierają się zawsze nielicznie na obrady. I dzisiaj ich było niewielu. Przemawiać mieli posłowie ruscy Wassilko i Okuniewski. Rusini oświadczyli, że dzisiaj i jutro radzić będą nad sprawą uniwersytecką i dlatego proszą, by posiedzenie komisyi odwołano. Prezes Dr Korytowski odpowiedział, że można nazwiska mowców przestawić, by posłom ruskim dać czas na obrady klubowe. Zamiast nich mogliby dzisiaj przemawiać pp. Mastaika i bar. Elvert, a posłowie Wassilko i Okuniewski przemawiać będą wtedy gdy klub ruski poweźmie uchwałę co do swego stanowiska wobec rządu. Posiedzenie dzisiejsze miało zresztą trwać tylko do g. 11.

Rusini na tę propozycyę prezesa się nie zgodzili. P. Wassilko postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia, p. Steinwender o przerwę 10 minutową. Po przerwie głosowano nad wnioskami p. Wassilki. Obecnych było 22 posłów, a do kompletu potrzeba 27. Wobec tego komisya się rozeszła, nie mogąc powziąć żadnej uchwały.

Sprawy austro-węgierskie.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. (T. B.) Zaraz na początku posiedzenia komisyi budżetowej, pos. Wasilko postawił wniosek, aby zamknąć posiedzenie i skonstatować stosunek głosów. Na wniosek p. Steinwendera przewodniczący przerwał posiedzenie na kwadrans. Po podjęciu posiedzenia głosowano nad wnioskiem Wasilki; za — oświadczył się tylko wnioskodawca, przeciw — głosowało 21 posłów. Okazał się brak kompletu. Przewodniczący zamknął posiedzenie, o następnem da znać w drodze pisemnej.

Dr Lucacs a opozycya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Położenie parlamentarne na Węgrzech zaostrzyło się silnie. Prezes ministrów Dr Lucacs wystosował do opozycyi pismo w tonie bardzo stanowczym, w którym odrzuca wszystkie projekty ugodowe opozycyi. Lucacs nie chce się zgodzić na żadne zmiany w ustawie wojskowej. Nie zgadza się również na demokratyczną reformę wyborczą, jakiej opozycya zjednoczona żąda. Lucacs domaga się nadto reformy regulaminu sejmowego, co wygląda wprost na wyzwanie opozycyi.

Wobec tego niema prawie mowy, by żądania opozycyi miały szanse przejścia. Rozchodzą się pogłoski, że już jutro opozycya rozpocznie obstrukcyę. Rząd odpowie prawdopodobnie tem, że postawi wniosek, by odbywały się dwa posiedzenia dziennie. W ten sposób chce opozycyę zmęczyć.

Obiega pogłoska, że jutro wybuchnie generalny strajk robotniczy. — Wojsko stolicy jest w pogotowiu.

Budapeszt. (T. B.) Prezydent ministrów Lukacs wystosował do Kossutha pismo w którem szczegółowo odpowiada na propozycye uczynione przez opozycyę w sprawie reformy wojskowej i wyborczej. Co się tyczy przedłożeń wojskowych to rząd nie jest w możności przyjąć uczynionych przez opozycyę propozycyi gdyż wychodzą one poza uczynione już koncesye. Cztero lub pięcio letnie prowizoryum jak je proponuje opozycya jest niemożliwem do przyjęcia. Propozycye co do reformy wyborczej odrzuca prezydent ministrów i formułuje świeże propozycye o których podanie do wiadomości stronnictw opozycyjnych prosi.

Znalezienie zwłok.

Salcburg. (T. B.) Zwłoki posła Silberera znaleziono na Schündstein koło Zell am See.

Z polityki światowej.

Zwycięstwo katolików w Belgii.

Bruksela. (T. B.) Wczorajsze wybory do Izby i Senatu odbyły się spokojnie. Wybrano 186 deputowanych i 93 senatorów. Rząd skonsygnował wojsko dla utrzymania porządku. Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, katolicy, którzy w Izbie mieli większość 6 głosów zyskują 5 głosów tak, iż rząd rozporządałby większością 16 głosów to wzrośnie po wyborze w Brukseli do 18.

Posłowie kreteńscy a Izba grecka.

Ateny. (T. B.) W dzielnicy w pobliżu Izby, ogromne masy ludności z niepokojem oczekiwały wczoraj wydarzeń. Wojsko obsadziło Izbę i okolicę. Posłowie kreteńscy przybyli w jednej grupie. Przed gmachem Izby kordon wojskowy z karabinami na ramieniu zastąpił im drogę. Oficerowie zaklinali posłów, aby odstąpili, Oficerowie i żołnierze płakali. Posłowie kreteńscy uchwalili wysłać delegacyę na konferencyę z Venizelosem. W międzyczasie Venizelos odczytał dekret, zwołujący Izbę i wezwał do wyboru prezydenta. Izba 125 przeciw 48 głosom wybrała. Cziriwokova prezydentem. Następnie Izba odroczyła się do 14 października. Rząd zastrzegł sobie prawo wcześniejszego zwołania Izby w razie potrzeby.

Walki w Tripolitanii.

Konstantynopol. (T. B.) Ministerstwo wojny ogłasza, że dnia 29 z. m. stoczono walkę koło Derny. Włosi stracili 20 zabitych i cofnęli się. Dnia następnego zaatakowano oddział piechoty włoskiej, który wyruszył dla budowania drogi. Włosi ponieśli straty, które nie są jeszcze znane.

Włosi bombardują.

Konstantynopol. (T. B.) Minister wojny otrzymał wiadomość, że Włosi 26 maja ostrzeliwali dwie miejscowości na morzu Czerwonem.

Wydalanie Włochów.

Saloniki. (T. B.) Rozpoczął się odjazd wydalonych poddanych włoskich. Najdotkliwiej daje się to odczuwać urzędnikom i handlowcom.

Nowe ministerstwo.

Rzym. (T. B.) Giolitti przedłożył Izbie projekt ustawy, upoważniającej rząd do stworzenia ministerstwa dla kolonij.

Walki w Maroko.

Paryż. (T. B.) Ag. Havasa donosi: Według relacyi generała Liautey'a wyruszyła z Fezu kolumna pod wodzą generała Gourauda, złożona z 5 batalionów i 6 oddziałów artyleryi, aby zaatakować zebranych nad brzegiem Zebu powstańców.

Kolumna przeszła natychmiast do ofenzywy i przy pomocy dział rozproszyła powstańców. Kolumna wróciła do miasta. Nieprzyjaciel, zdaje się, jest zupełnie rozbity. — Straty Francuzów wynosiły 12 zabitych i 31 rannych.

Podróż Asquitha.

Malta. (Biuro Reutera) Wiadomość, że Asquith i przedstawiciele admiralicyi udadzą się do Tunisu, aby omówić sprawę kooperacyi francusko-angielskiej na morzu Śródziemnem na wypadek wojny, jest nieprawdziwą. Odwiedziny w Bizercie potrwają dzień jeden i są tylko aktem kurtuazyi.

Larnaka (na Cyprze). (T. B.) Starszy komisarz Cypru wydał proklamacyę denoszącą, że miasto Limasol do dalszego rozporządzenia obsadzonem zostaje przez wojsko angielskie, gdyż miasto i okolica było ogniskiem niepokojów. Zgromadzenia, których zakaże władza, będą w razie konieczności rozwiązywane przy pomocy wojska.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 czerwca.

Przesilenie marszałkowskie.

Wiedeń. (T. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że w przesileniu galicyjskiem dzisiaj zapadnie decyzya. Adam hr. Gołuchowski, który został wybrany na godność marszałka, zastrzegł sobie 2 dni do namysłu. Dzisiaj w południe da ostateczną odpowiedź piśmienną. W kołach parlamentarnych uchodzi za pewne, że hr. Gołuchowski przyjmie godność marszałka.

Oburzający wyrok.

Grudziądz. (Tel. wł.) W procesie o zaburzenia świeckie przysięgli wydali werdykt, na mocy którego trybunał wygłosił wyrok. Jeden podsądny został skazany na 10 miesięcy więzienia, siedmiu otrzymało po 6 miesięcy, reszta w liczbie ośmiu, uwolniona. Razem zasiadało na ławie oskarżonych 16 osób. (Patrz artykuł).

Prawosławna manifestacya w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie soboru prawosławnego na placu Saskim. Przebieg uroczystości był niezwykle pompatyczny, lecz spokojny. Zarządzono szereg daleko idących policyjnych środków ostrożności w obawie demonstracyi. W bramach domów przy ulicach, przez które przechodziła procesya, rozstawieni byli policyanci, którzy nikogo nie wypuszczali z domów. Ruch kołowy i tramwajowy od wczesnego rana, na ulicach, przylegających do placu Saskiego, był wstrzymany. W dzielnicach robotniczych skonsygnowano posterunki wojskowe. Ludność Warszawy zachowała się wobec uroczystości zupełnie obojętnie. Na ulicach i w oknach domów nie było nikogo, ktoby przyglądał się uroczystościom prawosławnym. Duchowni prawosławni w przemówieniach podkreślali konieczność wzmożenia propagandy prawosławnej nad Wisłą.

Biskup chełmski Eulogiusz z okazyi uroczystości został mianowany arcybiskupem chełmskim w dowód uznania gorliwej jego pracy w Chełmszczyźnie.

Urodziny Ojca św.

Rzym. (T. B.) Z okazyi 70-tych urodzin Papieża muzyki papieskiego korpusu przygrywały na podwórzu św. Damazego. Ojciec św. przyjął kilka osobistości i dzieci, które przystąpiły do pierwszej Komunii św. a następnie 700 wiernych rozmaitych parafii rzymskich.

Król Mikołaj w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Król czarnogórski Mikołaj jedzie we czwartek do Antivari, a stąd okrętem wojennym austryackim do Tryestu. W piątek rano będzie w Wiedniu, gdzie zabawi do niedzieli wieczór. Cesarz wyda na jego cześć obiad familijny i galowy.

Wizyta królowej Wilhelminy.

Paryż. (T. B.) Królowa holenderska Wilhelmina przybyła tu wraz z księciem-małżonkiem, witana przez prezydenta Fallieresa na dworcu.

Królowa holenderska w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Prezydent Fallieres wydał objad na 250 osób na cześć królowej holenderskiej i księcia małżonka, w którym wzięło udział ciało dyplomatyczne, ministrowie i liczne wybitne osobistości. Prezydent Fallieres i królowa w wygłoszonych toastach stwierdzili znakomite stosunki między Francyą a Holandyą i wyrazili życzenie aby węzły przyjaźni łączące oba kraje coraz bardziej się zacieśniały. Po objedzie odbyło się w operze przedstawienie galowe.

Strajk kolejowy.

Paryż. (T. B.) Służba wschodnich kolei miejskich rozpczęła strajk.

Katastrofy lotnicze.

Brema. (T. B.) Przy wczorajszych wzlotach w locie okrężnym niemieckim północnozachodnim przyszło do wypadku. O godz. 7 wieczorem wzniósł się lotnik Buchstätter w towarzystwie porucznika Stille. Aparat robiąc łuk w powietrzu przewrócił się i spadł na ziemię, przykrywając sobą obu pasażerów. Porucznik Stille zmarł natychmiast, lotnik Buchstätter wydobyty z trudem z pod aparatu, zmarł w kilka chwil później.

Paryż. (T. B. Lotnik Collardeau z pilotem Robi wznieśli się wczoraj na samolocie, aby udać się do Juvitie. Z powodu burzy samolot przewrócił się. Obaj upadli, Robi zabił się na miejscu, Collardeau doznał złamania nogi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Senator Manuchin i członkowie komisyi rewizyjnej wyjechali do Irkucka, aby przeprowadzić dochodzenia w sprawie niepokojów w kopalniach leńskich.

Petersburg. Wczoraj za miastem odbył się kilkutysięczny meting strajkujących robotników. Przybyła policya i z obnażonemi szablami zaatakowała wiecujących. Ciężko raniono kilkunastu robotników. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Wołoyda. (T. B) W miejscu wyładowywania towarów eksplodował kocioł parowca. Czery osoby zabite a wiele rannych.

Angers. (T. B.) Proboszcz tutejszy Piton znikł od wczoraj. Przypuszczają, że Piton, jadąc do chorego, został zamordowany.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Kawy
- PALONE -
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca
Wojciech OLSZOWSKI
Kraków, Mały rynek.

Dom murowany
po ś. p. X. Stojałowskim, jest dnia 17 czerwca przez licytacyę do sprzedania wystawiony. Zgłoszenia: ulica Zamkowa Nr. 1 Biała. 739 3 1

W Poroninie
pokój z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: W. W. ul. Jabłonowskich l. 18, II p., drzwi na prawo. 743 1

Kupię psa łańcuchowego
dobrego stróża.
Zgłoszenia: Kraków, „WILLA WENECYA", obok „Sokoła". 745 5 1

Pojedyńcze pokoje
umeblowane, z obsługą, elektrycznem oświetleniem, ewentualnie z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. — Kraków, „WILLA WENECYA" obok „Sokoła". 744 5 1

Nieodebrane przesyłki
We środę tj. dnia 12 czerwca br. o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.
Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

Pożycza pieniędzy
na 4 do 6% od 200 K. z poręczycielami i bez, na miesięczne spłaty po Kor. 4 osobom godnym zaufania każdego stanu, szybko i dyskretnie. Filip Feld, Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko.

Na wakacye
do wynajęcia za bardzo przystępną cenę wygodny domek w malowniczej, górzystej okolicy, 30 minut od stacyi kolejowej w Kłaju. Znakomite kąpiele w Rabie, liczne wycieczki w okolicę: Na miejscu kościół, poczta, sklep kółka rolniczego. Wiadomość: Anna Kowal, Chełm ad Bochnia. 4

Starszy pomocnik handlowy
z działu korzenno-śniadaniowego, będący obecnie w handlu WPana Jana Zacharskiego w Samborze, poszukuje posady zaraz. Turek Karol. 724 5 2

Zarząd pasieki Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach
ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko

Dwa sady
z mieszkaniem pod Krakowem do wynajęcia rocznie. Wiadomość Kraków, Dominikańska 3, I p. drzwi 4, od 1:—2 po poł.

KAMIL BAUM
w Tarnowie.
Skład papieru i drukarnia
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką
koron 4., urzędow. kor. 5
Znakomicie gumowane

Zofia Biesiadecka
Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Jak wyleczyć reumatyzm
Książka, którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu znich nawet przyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straiłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej w nadziei, iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze niemogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tą chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.
Z powodu, aby wszyscy, cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępię nieprzyjaciela tego organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę, W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę Napiszcie swe imię, nazwizko i pełny adres na 4—ch kopiejkowej odkrytce i odeślijcie pod następującem adresem. M. E. Trayser, No 157 Bangor House, Shoe Lane. London. E C. England. 212 1 2

Lwów ul. Akademicka 14.
KILIMY
poleca **BAZAR KRAJOWY**
Kraków ul. Szewska 24.

Rządowe uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom.
✳ Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen ✳
tudzież specyalno lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

FR. SEZEMSKÝ
FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH
ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya
POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.
Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi. 140 100 1

Najlepsze źródło taniości!
Gotowa pościel z gęsiego czerwonego żuletu: 1 pierzyna, 180 12 cm. wraz z 2 podgłówkami, każdy 80 60 cm. napełnionemi nowem szarem bardzo trwałym puchowatem pierzem K. 16, półpuchem K. 20—, puchem K 24 pierzyny osobo K. 10—, 12— 14— i 16. Poduszki K. 3— 3·50, i 4—. Pierzyny 2 metry długie, 140 cm szerokie po 13—, 14·50 i 17·50 i 21,

Gotowa pościel z dobrego i czeskiego pierza do pościeli!
Do tego poduszki 90×70 cm. po K. 4·50, 5·20, i 5·50, nowe, dobre, białe, bez pyłu pierze K. 24, śnieżnobiałe K. 30—, lepsze K. 36—, mustewne skubanki K. 45— za 5 kg., niedartego z żywych gęsi K. 26— i 30—, śnieżnobiałego puchu K. 5—, lepszego K. 6—., najprzedniejszego z piersi za ½ kg. K. 6·.0, szarego ½ kg. K. 2·50, i 3—, K. — Wysyłka za pobraniem. — Zamiana dozwolona tylko za zwrotem porta. 656 4 1
Joanna Polatschek, Janowitz A. Angel Nr. 21 Koło Klattau Czechy.

Technikum Mittweida
Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.
Programy etc. udziela Sekreteryat.

BIURO TECHNICZNE
Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208.
przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plan regulacyi miast i zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi nawadniania i ognawiania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1
Udziela wszelkich informacyi w sprawach technicznych bezpłatnie.

Fabryka papy w Czańcu
zakupuje wszelkie stare księgi, akty i t. p. — Zgłoszenia do Dyrekcyi Fabryki w Czańcu, poczta loco. 738 4 1

Przedsiębiorstwo w Północnych Czechach szuka rutynowanych dobrych dobrze wprowadzonych zastępców wszelkich stanów dla sprzedaży fabrykatu telefonicznego dla wszystkich niezbędnego. Zgłoszenia pod „Konkurenzlos" Nr. 61868 do Expedycyi anonsów Heinrich Schalek Wien I. Wollzeile 11.

:: W NAJRUCHLIWSZYM PUNKCIE MIASTA ::
do wynajęcia zaraz
duże dwa sklepy
przy Placu Szczepańskim **L. 6** i od ulicy Reformackiej **L. 3** Wiadomość w Syndykacie Rolniczym Plac Szczepański L. 6 I. piętro.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

FRANCUSKI CYRK
Solange d' Atalide
w Krakowie w budynku cyrkowym naprzeciw Parku krakowskiego
Dziś i codziennie o godz. 8 wieczór
: Wielkie galowe przedstawienie :
! między innemi nowość !
TRUPA ARRIGONIS
największa senzacya t. z. żywe aeroplany. BRACIA VIELAND ulubieńcy warszawskiej arystokracyi. Sławni klowni ze swoim polskim repertuarem
Pani Dyr. Solange d' Atalide
ze swą wspaniałą szkołą wolnej jazdy i dalszych 10 atrakcyi
Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej do nabycia w kasie zamówień biletów teatralnych, plac Maryacki 9, oraz od godziny 10 tej do 1-szej w południe i od 3-ej popołudniu bez przerwy przy kasie cyrkowej.

Zakład Pogrzebowy
„CONCORDIA"
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

ZAŁOZONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l 7
(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Ogłoszenie.
Przy ul. Wiślnej 6, róg ul. Gołębiej 5 zamierzam przebudować na sklepy parter składający się obecnie z siedmiu ubikacyi. Przyjmę reflektantów wynajęcia celem zastosowania według ich potrzeby przeróbek. 726 3 1
T. Węglarski Rynek gł. 19.

W słanych już w XVII wieku
kąpielach leczniczych
Felsözúgó (przedtem Dróżbaki) 45 minut od stacyi kolejowej Podolin (Spiż Węgry) rozpoczyna się od 15. maja
Sezon kąpielowy
który trwać będzie do 30. września.
Wody z kwasem węglowym, żelaziste i siarczane z gorących źródeł tejże miejscowości są uznane jako zbawiennie działające środki lecznicze tak do picia jak i do kąpieli w najrozmaitszych chorobach, a mianowicie: W chronicznym reumatyzmie mięśni i stawów, podagrze, kataralnych zaburzeniach organów trawienia, przy zapaleniach i po pozostałych wysiękach, po chorobach kobiecych, wysiękach okostnych chorobach skóry, obrzękach gruczołowych, katarze płuc i tchawicy, katarze żołądka i kiszek, uciążliwościach trawienia, zastarzałych ran, gruźlicy płuc chorobach nerek, przy wrzodach wątroby i śledziony, katarze pęcherza i nerek a w szczególności w rachitycznych chorobach dzieci.
Główny sezon od 20. czerwca do 25. sierpnia. Sezon pierwszy od 15. maja do 20. czerwca. Trzeci sezon od 25. sierpnia do końca września.
W pierwszym i ostatnim sezonie są tak pokoje, pensyonaty jako i ceny kąpielowe tańsze o 30—40% niż w sezonie drugim.
Radzi się zamawiać pokoje wcześniej.
Obszerne prospekty darmo i opłatnie wysyła
Zarząd kąpielowy
W FELSÖZÚGÓ (dawniej Dróżbaki) o p. Podolin
(Spiż-Węgry).

10 ludzi i koroną,
lub ewentualniemniejszą kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 563 3 3

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Prosi o wsparcie
człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Hanaka Szewska l. 5, u Fr. Zapetha, Sienna l 12, u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 3.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Ideały demokracyi chrześcijańskiej we Francyi.

(X. Dr A. Szymański: Poglądy demokracyi chrześcijańskiej we Francyi. Str. 156. Poznań. Księgarnia św. Wojciecha,

II.

Demokraci chrześcijańscy — jak wspomniano — negują hierarchię zawodów i bogactw, twierdzą, że pochodzenie, majątek, stanowisko nie uprawniają nikogo do społecznego i politycznego patronatu innym, niższym warstwom społecznym. Uznają atoli, że w organizacyi społeczeństwa istnieje przyrodzona nierówność. Nie wszyscy są zdolni do wszystkich prac i do każdej. Stąd podział ludzi na zawody, a w dalszym ciągu rozróżnianie społecznego stanowiska i różniczkowanie się majętności wedle znaczenia, jakie ogół przypisuje danej pracy, oraz jej produktywności. Demokracya chrześcijańska przyjmuje więc hierarchię czynów, zasług cnót i urzędów, krótko mówiąc, „ustanawia demokracya hierarchię naturalną, zbudowaną na dokonanej pracy, na umysłowej i moralnej wartości tych wszystkich, którzy mogą i chcą do niej wejść“.

Dzieło reformy społecznej nie może się ograniczyć do zmiany instytucyi i praw, ono musi sięgnąć do samego serca człowieka Źródłem bowiem zła jest zimny, brutalny egoizm i namiętności ludzkie, które trzeba poskromić i stworzyć nowego człowieka. — W tym celu trzeba chronić rodzinę, uszlachetnić ją, wzmocnić jej spójność, podnieść autorytet, dać rodzinie możność wypełniania swoich praw nienaruszalnych, niezbędnych dla dobra ludzkości, a wskazanych przez przyrodzone prawa.

Obok sprawiedliwości, religii i rodziny w organizacyi społeczeństwa konieczną jest **własność prywatna**, która nie może być zniesioną ponieważ jest jedną z głównych podstaw ustroju społecznego jest miarą wolności, niezależności i rękojmią władztwa ludu.

Nie ma jednak własności bez ograniczeń. „Dobra ziemskie są na to przeznaczone, aby cała ludzkość miała z czego żyć, przeto członek ludzkości, pewien właściciel tych dóbr nie może ich używać wedle swego kaprysu“. Wolą Bożą jest, **aby wszyscy mogli czerpać z dóbr ziemskich wszystko, co im koniecznie do życia potrzebne**. Stąd wielu demokratów przychyla się do poglądu, że wielkie ruchome fortuny, w krótkim czasie powstałe, liczące się na miliony i miliardy powinny uledz konfiskacie na korzyść najbiedniejszych. Natomiast małe a uczciwie nabyte posiadłości, średnią zamożność należy otaczać opieką, daje ona bowiem spokój rodzinie i krajowi, oraz zadowolenie z życia.

W bezpośrednim związku z własnością pozostaje praca. Błędnem jest mniemanie, jakoby praca była towarem. Nie. **Praca jest czynnością ludzką, w której bierze udział cała osoba**. Dlatego prawo moralne rządzi pracą i nie może ona zależeć wyłącznie od popytu i podaży, gdyż jest aktem, przez który człowiek ma mieć możność należytego zaspokojenia swoich potrzeb i spełnienia obowiązków.

Za pracę powinien robotnik otrzymywać płacę, która ma mu wystarczyć na życie, na odzież, mieszkanie, na uczciwą i umiarkowaną zabawę i dać możność odłożenia pewnych oszczędności na stare lata i ciężkie dni. Płaca robotnika powinna wystarczyć na utrzymanie całej rodziny, nawet wówczas, kiedy robotnik nie jest żonaty — albowiem gdy młodzieniec chce wstąpić w związek małżeński potrzebuje pewnych zasobów, w razie zaś bezczynności konieczną mu jest większa suma oszczędności na wypadek niezdolności do pracy.

Uregulowania stosunków pracy i płacy nie można pozostawić wolnej konkurencyi, bo siły robotnika i pracodawcy nie są równe, lecz potrzeba interwencyi państwa, które powinno wziąć w obronę słabszych

Równorzędnie powinni robotnicy sami swych praw bronić, łącząc się w odpowiednie celowi organizacye zawodowe. „Przyczyną ekonomiczną kwestyi społecznej jest gospodarcze upośledzenie robotnika oraz niepewność jego egzystencyi. Otóż korporacya temu zaradzi, wprowadzając sprawiedliwość do świata pracy, rozwiązując i normując rozgoryczające spory o płacę, obezwładniając menerów kapitalistycznych oraz zaspokajając słuszne żądania robotnicze przez zaprowadzenie wspólnej własności. Ona uchroni robotnika od ułud zupełnej równości a wykaże mu słuszność nierówności społecznych“.

Z drugiej strony powinni się organizować zawodowo pracodawcy — a gdy chodzić będzie o wspólną sprawę, delegaci obu organizacyi do wspólnej zasiąść mają narady.

Płaca — jak wspomniano — powinna być taką, aby wystarczyła robotnikowi na odpowiednie utrzymanie całej rodziny. Stąd **kobieta powinna być wolną od pracy zarobkowej i troszczyć się o potrzeby rodziny**. Kiedy zaś kobieta niezamożna zmuszoną jest pracować, należy się jej taka płaca jak mężczyźnie. Równa praca, równa płaca.

Demokracya chrześcijańska jest głównie stronnictwem społecznej reformy niemniej jej społeczne teorye logicznie prowadzą do pewnych politycznych wniosków. W dziedzinie politycznej, demokraci są zwolennikami wolności, która polega na tem, „aby módz ciągle czynić to, co czynić należy, a nie być zmuszonym do czynienia tego, czego się robić nie godzi“.

Dalej chcą demokraci politycznej równości i demokratycznej formy rządu, przez przedstawicielstwo zawodowe i referendum ludowe, oraz oświadczają się zasadniczo za republiką.

Dla kościoła żądają demokraci zupełnej wolności w tem znaczeniu, by katolicy nie byli przez państwo zmuszani do niczego takiego, coby się ich boskiej religii sprzeciwiało.

Demokracya chrześcijańska nie jest atoli stronnictwem wyznaniowem. Demokraci zowią się demokratami chrześcijańskimi, „gdyż przyjmują demokracyę i pracują nad jej przeróbką wedle chrześcijańskich zasad braterstwa i sprawiedliwości.

Celem demokracyi chrześcijańskiej jest więc: **reforma stosunków społecznych**, „dobro robotników i wogóle poniżonych i wzgardzonych rycerzy pracy. I dopiero w tej pracy wyniknie ściśle połączenie się ludu z kościołem. Będzie to era pokoju i wolności kościoła, oparta na poszanowaniu religijnego sumienia“.

Oto w głównych zarysach treść książki profesora seminaryum włocławskiego, podana przeważnie jego i demokratów chrześcijańskich słowami. Książkę — powiedzieliśmy — powitać trzeba z uznaniem, jako jedyną u nas w tym przedmiocie. Pozwolimy sobie atoli dodać, że byłaby na niektórych stronnicach pożądana większa jasność w wykładzie, mniej powtarzania się, natomiast rozszerzenie rozdziału, dotyczącego politycznych poglądów chrześcijańskich demokratów. — Pomimo te usterki, dziełko X. Dra Szymańskiego każdy przeczyta z wielkim pożytkiem, szczególnie zaś katolickim działaczom społecznym u nas do przeczytania zalecić je można.

J. K. H.

Przed kongresem Esperanto.

Szybki rozwój Esperanto, znaczący się zakładaniem coraz liczniejszych towarzystw i związków esperanckich, które zwłaszcza zagranicą, we Francyi i Niemczech dochodzą do tysięcy członków, wywołał naturalną potrzebę ściślejszej organizacyi, dążącej z jednej strony do ujednostajnienia dalszego rozwoju języka, z drugiej strony do uaormowania współżycia towarzystw esperanckich, jednoczących się z sobą i na tle ideowem. Akcyę tę podjęły związki i towarzystwa przez urządzanie kongresów w wielkich centrach europejskich, na których poddaje się dyskusyi najważniejsze kwestye, związane z ruchem esperanckim Na kongresach powstały też pierwsze instytucye naczelne Esperanta, które mają na pieczy dalszy jego rozwój i ukształtowanie.

Najważniejszą taką instytucyę stanowi dla Esperanta fachowy związek językowy: „Akademio esperantista“, uchwalony na IV. kongresie w Dreźnie, mający siedzibę w Paryżu. Związek ten składa się obecnie z 1 członków, wybitnych lingwistów i ma na celu w pierwszym rzędzie czuwanie nad dalszem tworzeniem się języka esperanckiego, oraz ujednostajnianiem nowych wyrażeń i słów fachowych, przyjętych przez esperantystów, należących do różnych narodowości.

Drugą instytucyę tworzy związek, uchwalony już na pierwszym kongresie w Boulogne sur Mar, Lingva Komitato, liczący około 180 członków. Związek ten, z siedzibą również w Paryżu, składa się z wybitnych esperantystów różnych narodowości, którzy studyują odrębne działy językowe Esperanta i przedstawiają swe uwagi Akademii, która następnie wydaje swą decyzyę. Organem obu instytucyj jest „Oficiala Gazeto esperantista“, wydawana w Paryżu. Poza tem Akademia wydaje liczne dodatki, sprawozdania z obrad kongresów, nadto słowniki esperanckie w formie encyklopedycznej.

Obok powyższych związków istnieje rodzaj naczelnej sekcyi Esperanta, „Konstanta Komiteto de Kongresoj“, (stały komitet kongresowy), składający się z 6 członków, wybranych na każdorazowym kongresie. Komitet ten, mający prawo dalszego kooptowania członków, urządza uchwalony dalszy kongres i ma obowiązek rozwijania w tym kierunku najszerszej akcyi.

Główne prace kongresu koncentruje się w tak zw. „laboraj kunsidoj“, posiedzeniach pracy, gdzie rozpatrywane są wnioski sekcyj: językowej i organizacyi. Substrat i inicyatywa do prac sekcyj pochodzi od Akademio, Lingva Komitato i Konstanta Komitato. Obrady w laboraj kunsidoj stanowią oficyalną część kongresu.

Część drugą, niejako prywatną, tworzą grupy delegatów, przybyłych na kongres, łączące się ze sobą tak na podstawie swych zawodów, jak wyznania, lub też wspólnego kierunku pracy. Obrady w tych grupach mają wielkie znaczenie praktyczne, dają bowiem możność zbliżenia się i nawiązania ściślejszych stosunków między delegatami, należącymi do różnych narodowości. Niektóre z nich, mające pewne znaczenie dla przyszłego rozwoju Esperanta, wymagają bliższego omówienia.

Obok naczelnych instytucyj esperanckich, mających za zadanie czuwanie nad dalszem tworzeniem się języka, istnieją stowarzyszenia esperanckie, podejmujące żywotną pracę na różnych polach naukowych. Do nich w pierwszym rzędzie należy: Międzynarodowy związek naukowy, „Internacia scienca asocio“, którego organem jest wychodząca w Paryżu „Scienca gazeto“. Stowarzyszenie to wydaje fachowe słowniki esperanckie, które poprzednio uzyskały aprobatę Akademii, ponadto drukuje prace naukowe z zakresu różnych dziedzin w języku esperanckim.

Drugie stowarzyszenie stanowi „Internacia instituto de Esperanto“, rodzaj urzędowego collegium, w skład którego wchodzą profesorowie, należący do Akademii lub komitetu językowego i ci egzaminują zgłaszających się kandydatów na nauczycieli Esperanta. Dyrektorem tej instytucyi jest p. Privat, Francuz. Ponieważ zgłaszający się mogą należeć do różnych narodowości, egzamin odbywa się przeto w języku Esperanto.

Godnym również uwagi jest komitet, wybrany na III kongresie, dla przekładu Pisma św. na Esperanto. Komitet ten zajął się przekładem tekstu Nowego Testamentu dla ujednostajnienia go pod względem językowym. Stary Testament tłómaczy twórca Esperanta, Dr Zamenhof, z oryginału hebrajskiego. Dotąd wydał Psalmy Dawida, Przypowieści Salomona i Ecclesiastes.

Oprócz wydawnictw, pochodzących z akcyi zbiorowej Towarzystw i instytucyj esperanckich ukazują się coraz częściej publikacye i dzieła poszczególnych esperantystów.

Z Polaków obok twórcy Esperanta, Dra Zamenhofa, rozwijają żywą działalność pisarską w języku esperanckim: p. Adam Zakrzewski z Warszawy, który pracuje naukowo nad językiem i statystyką Esperanta. Wydał też najlepszą z istniejących dotąd gramatykę Esperanta. Na polu tłómaczeń na język esperancki zaznaczyli się dotąd: Antoni Grabowski, który przełożył na Esperanto: „Mazepę“, libretto „Halki“, liczne nowele, Dr Kazimierz Bein (Kabe), tłómacz „Faraona“ Prusa, Leo Belmont tłóm. liczne poezye i Br. Kuhl z Krakowa, który wydał przystępny i zwięzły podręcznik Esperanta Z nowel przyswoił wszechświatowemu językowi „Pójdźmy za Nim“ Sienkiewicza. Jedyne polskie pismo peryodyczne w języku esperanckim wychodzi w Warszawie pod redakcyą p. J. Günthera p. t. „Pola esperantisto“.

* * *

Nawiązując do obecnego kongresu, który odbędzie się w dniach od 11—18 sierpnia w Krakowie, należy nadmienić, że może on odegrać znaczną rolę w dalszym rozwoju Esperanta. W spadku po poprzednim kongresie przypadła mu w udziale debata nad kwestyami, których rozstrzygnięcie stanowić będzie o dalszej organizacyi Esperanta. Dotąd prawo brania czynnego udziału w kongresie miał każdy, kto uiścił taksę za kartę kongresową Tem samem dotychczasowe kongresy miały charakter wieców. Aby na przyszłość zapobiedz wadliwej tej organizacyi, wprowadzono na kongresie w Antwerpii nowość, nadając prawo czynnego udziału jedynie reprezentantom towarzystw esperanckich i to w stosunku 1 na 25 członków. Na krakowskie towarzystwo, liczące 150 osób, przypadnie 6 członków (delegitoj), którzy łącznie z innymi reprezentantami mają decydować w kwestyach najściślej związanych z postępem Esperanto.

Druga kwestya odnosi się do projektu utworzenia powszechnego Związku esperantystów, którego członkowie byliby opodatkowani na rzecz naczelnych instytucyj Esperanta. Obie te instytucye nie mają podstaw materyalnych i istnieją dotąd tylko dzięki ofiarności zamożniejszych esperantystów. Projekt ten, postawiony na poprzednim kongresie wywołał zawziętą polemikę, która nie doprowadziła do porozumienia Za utworzeniem związku przemawiali Francuzi i Niemcy, przeciw oświadczyli się Anglicy i Słowianie. Decyzyę odłożono do kongresu krakowskiego.

Poza obrębem poruszonych spraw przyjdzie pod obrady obecnego kongresu szereg dalszych projektów, przygotowanych już przez Konstanta Komitato.

R. P.

„The eyes of the fleet“. „Oczy floty“.

Żyjemy w epoce tak śmiałych wynalazków, że przychodzi z trudnością zdawać sobie sprawę z ich doniosłości, z przewrotów, jakich dokonać muszą w życiu ludzkości. — Weźmy np. żeglugę powietrzną. Dziś nie może już ulegać wątpliwości, że problem tej żeglugi został praktycznie rozwiązany, a tylko kwestyą pewnego okresu lat jest udoskonalenie jej w tym stopniu, aby się stała powszechnym środkiem komunikacyjnym.

Na razie jednak wziął żeglugę powietrzną prawie w zupełne swe posiadanie militaryzm, ten prawdziwy moloch pożerający najpiękniejsze zdobycze cywilizacyi w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. A więc, balony do kierowania czy to w Niemczech, czy Francyi, lub Anglii, służą niemal wyłącznie do celów wojskowych. Podobnie ma się także rzecz z samolotami (aeroplanami) na które tyle nadziei pokładają Francuzi w razie wojny z potężnym wrogiem — Niemcami.

Ale przedsiębiorczemu umysłowi fachowców wojskowych mało było wyzyskać samoloty do usług wojsk lądowych, zdołano bowiem zastosować je także do pomocniczej służby przy marynarce. Stało się to przez skonstruowanie specyalnych samolotów wodnych, czyli „hydroaeroplanów“. Jak sama nazwa wskazuje, maszyny te mogą opuszczać się na wodę, względnie z powierzchni wody wznosić się w powietrze. Anglicy nadali tym samolotom, mogącym w danym razie oddać olbrzymie przysługi marynarce, — charakterystyczne przezwisko: „The eyez of the fleet“ — oczy floty. I rzeczywiście, mogą się one naprawdę stać „oczyma“ dla dowódcy eskadry, który z ich pomocą będzie w możności badania siły i ruchów nieprzyjaciela, gdy ten jeszcze będzie dlań niewidzialnym z powodu oddalenia.

Na ostatnim wielkim przeglądzie floty angielskiej, który odbył się pod Weymouth w obecności króla Jerzego, hydroaeroplany zdały swój pierwszy egzamin praktyczny i to z bardzo dobrym skutkiem. Minister marynarki zaś zapowiedział, że w ciągu lat dwóch wszystkie wojenne statki angielskie, przynajmniej o 1000 ton pojemności, zostaną zaopatrzone w hydroaeroplany.

W ten sposób W. Brytania będzie w posiadaniu najsilniejszej floty powietrznej. Marynarka bowiem angielska liczy w roku bieżącym: 11 dreadnoughtów gotowych, 11 takich samych statków w budowie na ukończeniu, 46 pancerników I. klasy, 5 krążowników silniej opancerzonych i 5 takichże w budowie nowego typu, dalej 48 krążowników o pojemności od 6 do 3 tysięcy ton, 10 takichże w budowie, a wreszcie 23 krążowników wywiadowczych o pojemności 1000 do 3000 ton, zwanych popularnie „scout'ami“, co czyni w 1914 roku kolosalną siłę 201 statków z 201 hydroaeroplanami.

Statki powietrzne tego typu wznoszą się przeważnie z powierzchni morza, chociaż próbowano także puszczać je do lotu z pomostu okrętowego. Dla wielu jednak przyczyn okazało się to niepraktycznem. Między innymi, żelazne rusztowanie, z którego samoloty miały się opuszczać, przedstawiałyby na pokładzie pancerników bardzo dobry cel dla pocisków nieprzyjacielskich. Obecnie na pokładzie przewozi się tylko aeroplan, oraz w razie potrzeby, wyciąga się go tam za pomocą windy, aby poczynić potrzebne naprawki, lub zaopatrzyć w benzynę i oliwę.

Zarząd marynarki angielskiej nie poprzestał na tym typie hydroaeroplanów, jaki w tej chwili jest najwięcej wziętym. Mianowicie jego inżynierowie specyaliści pracują nad konstrukcyą t. zw. „heavy biplanes“ — dwupłatowców ciężkich, zaopatrzonych również w pływaki, podobnie jak zwykłe hydroaeroplany, a przeznaczonych do obrony portów i brzegów, skąd będą wzlatywały i dokąd będą powracały.

Zadanie hydroaeroplanów sprowadza się wogóle do dwóch głównych punktów: rzucania bomb na statki nieprzyjacielskie i służby wywiadowczej.

Co do pierwszego punktu to doświadczenia, poczynione zarówno we francuskiej, jak i angielskiej marynarce, pouczyły, że nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do skutków, które spowodować mogą bomby spuszczane z samolotów na statki. Po pierwsze, bomby zawierają zbyt mało materyi wybuchowej, po drugie, pokłady pancerników są dość silne, aby się oprzeć sile ich wybuchu i po trzecie prawdopodobieństwo trafienia w otwór kominów pancernika jest minimalne.

Najważniejszem więc zadaniem hydroaeroplanów będzie służba wywiadowcza. O jej doniosłości można mieć pojęcie, jeżeli np. przedstawimy sobie, że marynarka francuska mając trzy stacye dla samolotów wodnych w Tulonie, Algierze i Bizercie, byłaby powiadomiona jaknajdokładniej o każdym ruchu floty nieprzyjacielskiej w zachodnim basenie morza Śródziemnego na przestrzeni między wybrzeżami północnemi Afryki, Hiszpanią i Włochami. Tamtędy nie mógłby się przesunąć żaden statek wojenny nie zostawszy dostrzeżonym przez samoloty, których drogi mogłyby się przecinać, ponieważ każdy z nich zaopatrzony jest w zapas benzyny, pozwalający na odbycie drogi, conajmniej 300 kilometrów. Rzecz prosta, że stosownie do otrzymanych sprawozdań lotników, dowódcy zarówno sił morskich, jak lądowych, stosowaliby owe zarządzenia i nie mogliby zostać zaskoczeni przez nieprzyjaciela.

Ponieważ Austro-Węgry, chociaż żółwim krokiem, ale, koniec końców, podążają za innemi mocarstwami w uzupełnianiu swych zbrojeń — przeto należy spodziewać się w najbliższym czasie, iż w budżecie marynarki austryacko-węgierskiej znajdzie się pozycya na sprawienie pewnej ilości „oczów“ dla niej. Te „oczy“ są o tyle potrzebniejsze dla marynarki austro-węgierskiej o ile musi ona bronić rozległego wybrzeża dalmatyńskiego, będąc liczebnie słabą, a ewentualnym jej przeciwnikiem jest trzykroć silniejsza flota włoska. Trójprzymierze wprawdzie jeszcze istnieje, lecz któż zdoła przewidzieć, jak długim będzie żywot tego sztucznego tworu dyplomacyi bismarkowskiej?...

Kronika literacko-artystyczna

„Irydion w krainie mogił i krzyżów“. Na uroczystej Akademii w Tarnowie, urządzonej dnia 25 maja w jubileusz Zygmunta Krasińskiego, odegrali amatorzy piękny obraz dramatyczny pod tyt. „Irydyon w krainie mogił i krzyżów“. Autorem jest znany poeta **Edmund Bieder**, który sam wyreżyserował ten swój pierwszy utwór dramatyczny.

Irydyon — w „obrazie“ p. Biedera — znajduje się już u kresu swej pracy ofiarnej w ziemi mogił i krzyżów. Chwila to obecna, chwila „przemocnych letargów“ narodu, którego synowie „chodzą w swych ojców glöryi, nucąc bezsilną piosenkę, piosenkę żałoby“. O duszę Irydyona, znużonego, zwątpiałego i śpiącego na grobach powstańców rozgrywa się powtórna walka. Kornelia i Elsinoe modlą się, by Irydion nie obudził się na smutną rocznicę powstania, by nie wyrzekł się czynu i by doczekał dnia Zmartwych wstania. Ale Masynissa nie puszcza ofiary ze swych rąk. Właśnie teraz budzi on Irydyona, by mu pokazać rozpaczliwy obraz Polski współczesnej:

„Niegdyś syn zemsty, dzisiaj syn niedoli
Podążysz za mną w krwawych łez doliny
Ból ci ukażę, który już nie boli
I wielkich ojców pogrobowe syny.
A może wtedy żalem obłąkany
Gdy ujrzysz nicość Twych trudów w tej [ziemi
Gdy się rozerwą dawne, stare rany,
Powrócisz spocząć pod skrzydła [mi memi“.

Polskę współczesną przedstawia „polityk“ ze swem otoczeniem, pełen niewiary i zwątpienia. (Przypomina Dziennikarza z „Wesela“) „Wszyscyśmy — mówi — w Polsce błędni lunatycy, Nie wiemy, dokąd iść, nie wiemy poco Jakieś nas hasła uwodzą z ulicy. Jakieś nam słońca na niebie migocą. A my płyniemy po tej mętnej fali. — Gdzieś ku nieznanej, tajemniczej dali“. Współczesne pokolenie jest niezdolne do czynu. Masynissa mówi wskazując na modlące się na grobach powstańców dzieci:

...„Czyn zginął w czasu wartkim pędzie
Próżno go wołasz, tu czynu nie będzie
Ci tylko płakać i cierpieć umieją
I okłamywać swe serca nadzieją“...

Walka, w której wiarę w przyszłość narodu wypowiada silnem, piorunowem słowem stary powstaniec, kończy się klęską Masynissy. Irydyon mówi do niego:

„Jam wchłonął w siebie całe piekło
Cierpienia, które lud ten przeżył.
I jam się z jego krwią wyciekłą
Na zawsze sercem mem sprzymierzył,
Nie wyrwiesz ty mi z duszy wiary.
— — — — — — — — — —
Jam swoje skończył przeznaczenie,
Czas odejść mi z tej łez krainy,
Bo nowe idzie pokolenie
Co ze słów mych wykuje czyny.
Jam tu wygnany grecki banit
Zażegnął płomień, co już bucha,
Że ci, co idą w stal i granit
Zakują wolę swą i ducha“.

I błogosławi Irydyon młode pokolenia na dalszą ofiarną pracę w ziemi mogił i krzyżów:

„Zbliż się o dziecko polskie, zbliż,
Bo tyś wybrane polskie dziecko,
Co ma na siebie wziąść mój krzyż
I walczyć w chwale z dumą grecką
I oczy mieć zwrócone w zwyż.
— — — — — — — — — —
Miecz mój na twoje kładę ramię,
Z rąk Greka bierz rycerski chrzest,
Bądź z tych, co wicher ich nie łamie,
Boś wielkich dziadów wnukiem jest,
Rycerskie znamię oto masz
Tobie oddaję Polskę w straż“

Przysięga dziecka kończy dramat.

Rzecz odznacza się silnym i dźwięcznym wierszem, patosem, ideowością dobrze przemyślaną i pewnem, już to lirycznem, już to satyrycznem zacięciem. Ponad całym dramatem unosi się gorący nastrój patryotyczny i dlatego nadaje się rzecz p. Biedera szczególnie na rocznice narodowe. Grano ją w Tarnowie dobrze, zwłaszcza prof. Wojciechowski (starzec), p. Kondelkowa (Kornelia), Marta Gorylska (Elsinoe), p. Henner (dziecko). Wadą przedstawienia było, że za mało deklamowano, a za wiele „grano“. Tyczy się to zwłaszcza amatorów, grających Irydyona, Massynissę i Polityka. Autora i artystów publiczność wywoływała oklaskami i obdarzyła kwiatami. Dramat wywarł silne wrażenie.

Na Akademii wygłosił nadto wiersz prof. Korolewicza pod tyt. „Hołd Krasińskiemu“ — p. Wojciechowski, który jeszcze raz wykazał swój wysoko rozwinięty talent deklamatorski. Jego deklamacya w sztuce p. Biedera swą siłą i uczuciem porwała słuchaczy.

Cały Obchód Krasińskiego w Tarnowie (msza św. — poranek młodzieży — Akademia) wypadł podniośle. Brały w nim udział wszystkie warstwy ludności i to masowo.

Das Auswandererproblem. „Die dritte Konferenz für Auswandererwesen in Dresden über die ausländischen Saisonarbeiter in Deutschland“. Caritasverband. für das katholische Deutschland 1912. Str. 56.

Broszura ta zawiera referaty, wygłoszone na konferencyi w Dreźnie, odbytej w roku ubiegłym w sprawie emigracyi sezonowej do Niemiec i streszczenie dyskusyi nad referatami przeprowadzonej. Referatów jest w broszurze dwanaście, między innymi referaty mecenasa Dra Caro: „O potrzebie ochrony prawnej dla robotników zagranicznych, szczególnie polskich“ i X. Lipskiego: „O potrzebie opieki religijno-moralnej dla robotników polskich w Niemczech“.

Dr Caro skreślił w swym wykładzie obraz nędzy i wyzysku naszych polskich robotników w Niemczech, a następnie zwrócił śmiało uwagę konferencyi na niesłychanie okrutną politykę rządu pruskiego, który nie tylko nie troszczy się o prawa ochraniające robotników sezonowych, ale kuje przeciw nim krzywdzące przepisy wyjątkowe.

Z wywodami Dra Caro polemizował dyrektor pruskiej rządowej instytucyi pośrednictwa pracy t. zw. „Feldarbeiter-Centrale“, Bussche Kessel, który użył znanego perfidnego sposobu usprawiedliwienia się, iż polityka antypolska wcale tutaj w grę nie wchodzi i twierdził, że obraz krzywd robotników polskich w Niemczech jest zbyt czarnemi barwami namalowany, bo gdyby robotnikom było tak źle, toby co roku do Niemiec nie przyjeżdżali.

Odpowiedział mu stosownie referent, który na konferencyi sprawie polskiego wychodźtwa niemało się przysłużył.

X. **Lipski**, misyonarz z Dessau, zachęcał księży niemieckich, aby uczyli się polskiego języka dla duszpasterstwa wśród robotników polskich i popierał żądanie Dra Caro, aby robotnicy sezonowi mieli opiekę prawną ze strony państwa.

X. **Hanycki**, referent sprawy ruskiego wychodźtwa wystąpił ostro przeciw P. T. E. w Krakowie, które — jego zdaniem — niema nic wspólnego z humanitarnością, lecz jedynie ma na celu wyrafinowaną spekulacyę i zyski z wychodźtwa. Wszyscy interesujący się sprawami emigracyi przeczytają broszurę z wielką korzyścią.

„Wisła“, tygodnik illustrowany w nrze 9 zawiera artykuły: o Bolesławie Prusie, o Jacku Malczewskim, o karykaturach parlamentarnych Sichulskiego i o nowych członkach Akad. Um. Dr L. Caro zamieszcza zajmującą rozprawę „o istocie narodowości“, p. K. Bartoszewicz tygodniowe „luźne kartki“. Dział fejletonowy wypełniają pp. Filochowska i Maciej Wierzbiński. Numeru uzupełnia wiersz p. Bartoszewicza „Bajka“, przegląd teatralny, artystyczny, literacki i kronika. Każdy zeszyt „Wisły“ jest bogato illustrowany. Adres Redakcyi: Kraków, Batorego l. 4.

Zakład artystyczno kamieniarski i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu, marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Kawy

- PALONE -

najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.

GMINA PLESZÓW

ma do wydzierżawienia pod bardzo dobrymi warunkami

Sklep przy gościńcu w ładnem położeniu. Zgłoszenia u wójta w Pleszowie. 714 5 3

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Starszy pomocnik handlowy

z działu korzenno-śniadaniowego, będący obecnie w handlu WPana Jana Zacharskiego w Samborze, poszukuje posady zaraz. Turek Karol. 724 5 2

Notaryusz w Sieniawie

przyjmie zaraz rutynowanego kandydata. St. Wilczek notaryusz w Sieniawie. 722 3 2

Dra G. Schmidta lekarza sztabowego i fizyka słynny

OLEJEK SŁUCHOWY

usuwa prędko i dokładnie **czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnionych.** Do nabycia po K. 4·— za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece 323 0 12

przed. **Z. Ruckera** we Lwowie.

Stare sadło

W. A. FUHRMANN w Żywcu wysyła za zaliczką żółte po K. 1·80. Słoninę białą swojską po K. 1·60 franco stacya Żywiec. 607 7 2

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expellera

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko buteliki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak . .	1	wielka butelka	1·—	K
Samorodner . .	1	„	1·30	„
Hegealyskie . .	1	„	1·50	„
Tokaj wytrawny	1	„	2.—	K
Tokaj Samorodner stare	1	„	2·50	„
Tokaj Maślacz	1	„	4·—	„

Przy zakupnie 10-ciu flaszek 1 darmo. Dla Przewielеb. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgorzu

663 10 1

Pożycza pieniędzy

na 4 do 6% od 200 K. z poręczycielami i bez, na miesięczne spłaty po Kor. 4 osobom godnym zaufania każdego stanu, szybko i dyskretnie. Filip Feld, Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.

Objaśnienia gratis i franko.

Dachy nie wymagające reparacyi. Pokrycie murów od strony wiatru.

ETERNIT

ŁUPEK ASBESTOWY. 390 10 4

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK, LINZ, VOCKLABRUK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU.

Generalne zastępstwo: **Kraków, Wrzesińska.** Nr. telefonu 2047/VIII. Konto poczt. Kasy oszcz.

OBUWIE oryginalne amerykańskie

z najlepszych firm

Męskie: Hanan & Son, New-York, The Barry Shoe, Regal Shoes.

Damskie: Hanan & Son, Smaltz-Goodwin & Co.

Dla młodzieży: Thayer Shoe Boston.

Do polowania i nieprzemakalne: Hanan i Regel.

Poleca w wielkim wyborze 436 3 3

Magazyn Nowości — Magazyn Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13.

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i płyty Pathé przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu. Pathéfon gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko Pathéfon daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, — — brzmieniem i barwą. — —

Płyty 29 cm. po K. 4·50 dwustronne. **Niezrównane płyty 35 cm. po K. 6·—.** Katalogi darmo i opłatnie. Na każdym gramofonie można grać nasze płyty, zastosowawszy membranę Pathé za K. 10.

Pathéfony automaty zapewniają restauratorom źródło dochodu.

Przed sezonem letnim sprawdźcie, czy aparaty wasze działają należycie. W razie potrzeby przyślijcie je do naprawy lub wyczyszczenia. Tylko aparat dobrze utrzymany i bez zarzutu działający zdoła trwale zadowolić posiadacza.

Stefan Grudziński Tadeusz Berger

Kraków, ul. Szewska 22-b tel. 305.

Galicyjska Siemens-Schuckertowa

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

Lwów, ul. Batorego l. 32. Telefon Nr. 555.
Kraków, ul. Grodzka l. 58. Telefon Nr. 1555.

Budowa elektrowni gospodarczych miejskich i okręgowych; koleje elektryczne różnych systemów. Dynamomaszyny, elektromotory, transformatory, przyrządy do rozdzielnic, lampki łukowe, lampy metalowe, tantaliowe i otanowe, przyrządy do gotowania i ogrzewania i t. d.

:OKAZYA:

Dom eksportowy zegarów i bużuteryi

Kraków, Szewska 13

POLECA

1. Brytania Anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem K. 3·90. — Ameryk. elektr. złoty zegarek 36 godzin idący — płaski z metal. cyferblatem marki „Splendit" — z pięknym łańcuszkiem K. 4·70. Srebrny Roskopf o 3 kopertach 6, silny K 10. Stalowy damski Remontuar K. 7·80. — Budziki od K. 3. — Łańcuszki srebrne od K. 2. Zegarki złote damskie od K. 20. — Cennik darmo i opłatnie. Kupujcie tylko w domu eksportowym, a — będziecie mieć towar tani i dobry. —

Biuro Umieszczeń przy Stowarzyszeniu Nauczycielek w Krakowie Karmelicka l. 32. poleca:

Nauczycielki i bony

Polki i cudzoziemki

727 7 1

Sklepy do wynajęcia

Piękne lokale sklepowe z wielkiemi oknami wystawowemi oraz magazynami w najruchliwszym punkcie m. Krakowa do wynajęcia od 1. lipca b. r. Bliższa wiadomość w Administracyi realności Podwale 1 b. parter w podwórzu. 716 3 1

Pierwszorzędna piekarnia

w N. Sączu, urządzona według najnowszych wymagań jest z całym inwentarzem do wynajęcia każdej chwili. Zgłoszenia do K. Sekułowicza w Nowym Sączu. 667 11 2

TYGODNIK DOSTAW

pismo poświęcone dostawnictwu krajowemu, subwencyonowane przez Wydział krajowy król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem oraz przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie

wychodzi czwarty rok we Lwowie

ul. Kopernika l. 21. Telefon 1260.

Ze względu na koła odbiorców, inseraty w Tygodniku dostaw posiadają niezwykłą skuteczność.

Prenumerata roczna K. 12.
„ półroczna „ 6.
Konto poczt. kasy oszcz. 112.560

Złamania, zwichnięcia, Ischias

Reumatyzm artritis.

PISZCZANY NA WĘGRZECH :: (Pöstyen) ::

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe w wysokim stopniu radioaktywne, (temp. źródeł 67° c). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias**. Stosowanie kąpieli i **okładów błotnych**. — Urządzenia tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych.** Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

„Termia Palace"

W b. r. otwartym został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 300 osób) **połączony** korytarzem z nowo wystawionymi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu. **Nowe połączenia kolejowe:** z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8, do Wiednia 3, do Pesztu 3½. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy **Dr. Aleksander Teichman** Villa „Trianon" zimą Kraków, Wolska 30, latem Piszczany albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16.000 osób.

Reumatyzm artritis.

Złamania, zwichnięcia, Ischias 588 10 1

Francuski Cyrk

Solange d'Atalide

w Krakowie w budynku cyrkowym naprzeciw Parku Krakowskiego

NOWE DEBIUTY! — NOWE DEBIUTY!

W sobotę o godzinie 4 tej popołudniu i o 8-mej wieczór:

Arrigonis, żyjące aeroplany, latający ludzie. — **Diavolo,** jazda piekielna (ostatni występ). — **Daissy i Jack,** małpoludy (ostatni występ). — **Królowa areny Pani Solange.** — **Nowości Layos Szendrei,** szkoła jazdy. — **Nowość! Malkel & Sandro,** woltiżerzy. — **Nowość! Alfredo i Pani Villany,** tresura na wolności i 10 dalszych punktów programu.

Popołudniu płacą dzieci i dorośli na wszystkich miejscach połowę ceny. JUTRO W NIEDZIELĘ 2 WIELKIE PRZEDSTAWIENIA.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej do nabycia w kasie zamówień biletów teatralnych, plac Maryacki 9, oraz od godziny 10-tej do 1-szej w południe i od 3-ej popołudniu bez przerwy przy kasie cyrkowej.

Technikum Mittweida

Dyrektor **Prof. A. Holzt.** Królestwo saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. **Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe.** Warsztaty fabryczno-naukowe **W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.** **Programy etc. udziela Sekretaryat.**

Przedsiębiorstwo w Północnych Czechach szuka rutynowanych dobrych dobrze wprowadzonych zastępców wszelkich stanów dla sprzedaży fabrykatu telefonicznego dla wszystkich niezbędnego. Zgłoszenia pod „Konkurenzlos" Nr. 61868 do Expedycyi anonsów Heinrich Schalek Wien I. Wollzeile 11.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462. Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Na wakacye

do wynajęcia za bardzo przystępną cenę wygodny domek w malowniczej, górzystej okolicy, 30 minut od stacyi kolejowej w Kłaju. Znakomite kąpiele w Rabie, liczne wycieczki w okolicę: Na miejscu kościół, poczta, sklep kółka rolniczego. Wiadomość: Anna Kowal, Chełm ad Bochnia. 4

Hotel Littman

od 30 lat istniejący w pobliżu „Czerwonego Klasztoru" na Węgrzech, poczta: „Korona hegyfürdö" posiada widok na Trzy Korony, spokój, pokoje gościnne, kuchnię polską, pocztę, telegraf i telefon w miejscu, muzykę węgierską, powozy do wynajęcia, bliskość do Szczawnicy drogą jezdną przez Pieniny, usługę polską, ceny przystępne.

Z należytym szacunkiem
LITTMAN B.

Smierdzonka

koło Czerwonego Klasztoru na Węgrzech, poczta: „Koronahegyfürdö" mająca piękny widok na Trzy Korony, posiada willę z 7 pokoi z pościelą, kuchnia polską, kąpiele siarczane, prócz 25 pokoi gościnnych z usługą polską. Z uszanowaniem
4 TOTH ALEKSANDER

Drugie wydanie Skorowidza handlowo-przemysłowego król. Galicyi.

opracowanego przez Ligę Pomocy przemysłowej, okaże się w najbliższych dniach br. w nakładzie 15.000 egzemplarzy. — Cena 5 koron. Zgłoszenia i zamówienia na Skorowidz przyjmuje Biuro Ligi Pomocy przemysłowej Lwów Pańska 11.

618 4 2

Rowery światowych marek z wolnobiegiem „Torpedo" osobom godnym zaufania na raty miesięczne K. 15 do 20. Zadatek K. 40. Cena roweru K. 220 z przesyłką **tylko za gotówkę** z wolnobiegiem K. 70·—, 75·—, 80.—. Cennik dla kupujących za gotówkę darmo. St. Rundbaki — Wien III/2 — Adamsgasse 5/9. Reperacye szybko i tanio odsprzedawcom wysoka prowizya. 961 6 2

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicach: 1) Reformackiej, 2) Łobzowskiej między ul. Kilińskiego a Szlak, w ulicy Bartosza Głowackiego i Konopnickiej w Dębnikach, odbędzie się w Budownictwie m. oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 10 czerwca 1912 r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 1600 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 29 maja 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Prezydent miasta.

Prywatne gimnazyum

z prawem publiczności

oraz

Pensyonat

Franz Scholc, Graz, Grazbachgasse 29

1— 8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty darmo. Przyjęcie uczniów także w środku półrocza.

KONC. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA

M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie ul. św. Jana l. 2, I. piętro

Ma do sprzedania obrazy J. Malczewskiego, Kossaka, Grottgera, Błockiego, Łuskiny i t. p. Jadalnie, Salony, Sypialnie, Biblioteki, Biura, Serwantki, Sekretarze ant. Świeczniki, Lampy, Dywany pers. i ang. Konsole mahoniow. złocone i t. p. Wiele przedmiotów dekoracyjnych po zniżonych cenach. 683 4 1

Prosi o wsparcie

człowiek 60 letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Konces. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro sług i wywiad. Jadwigi Kwiecińskiej,

przeniesione z ul. Floryańskiej na ul.

Szpitalną l. 38.

I. p. oficyny vis à vis Teatru Miejskiego

poleca służbę wszelkiej kategoryi

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej.

Kraków, ulica Graniczna 14, I. piętro.

poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady do domu.

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35